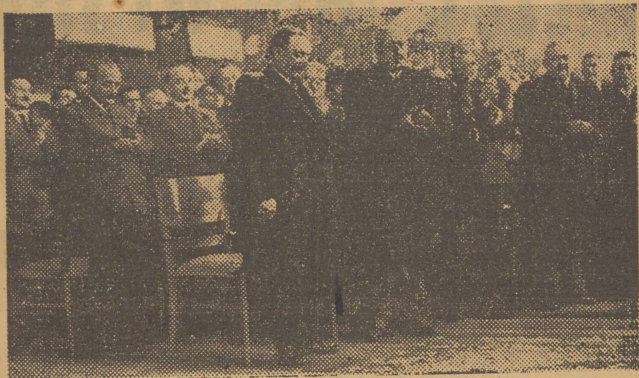


Trzeci Krajowy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej



Zebrani oklaskują Prez. Bierut. W pierwszym rzędzie od lewej Prez. Bierut, premier Cyrankiewicz, marsz. Żymierski, min. Minc, marsz. Zambrowski.

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D E F G

Czwartek, 7 kwietnia 1949 r.

Nr 96 (109)

PARTIA PONIESIE HASŁA 1-SZO MAJOWE do MILIONOWYCH RZESZ LUDU POLSKIEGO

— Niespełna miesiąc dzieli nas od 1-go Maja. Tegoroczny piąty w odrodzonej Polsce Ludowej 1-szy Maj będzie demonstracją naszej wzrastającej i wzmacniającej się siły.

Siłę tę potęguje fakt, że tegoroczne swe święto klasa robotnicza obchodzić będzie zjednoczona politycznie pod sztandarami jednej Partii, przewodem siły Państwa i Narodu Polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Siłę tę potęguje świadomość i poczucie przynależności do wielkiego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele. Obozu, który zdobywa coraz większą przewagę nad światem imperializmu, kryzysu i podżegaczy wojennych, nad światem agresywnych umów wojennych, w rodzaju paktu atlantyckiego.

Siłę tę potęguje wzrost świadomości i aktywności klasy robotniczej i mas ludowych. Wyraża ją nowy, socjalistyczny

stosunek do pracy i własności społecznej, ruch współzawodnictwa pracy, który objął już blisko milion pracowników i zrodził tysiące nowych przedsiębiorstw, utalentowanych organizatorów produkcji, będących ostoją rozwijających się nieustannie w naszej gospodarce narodowej elementów socjalizmu.

Siłę tę potęgują głębokie przemiany, jakie dokonują się wśród inteligencji pracującej, która wiąże się coraz bardziej z życiem mas ludowych. Potęguje ją fakt, że wokół klasy robotniczej i jej awangardy skupiają się wszystkie postępowe, ludowe i patriotyczne warstwy społeczeństwa, że rozwija się i pogłębia sojusz robotniczo-chłopski, przybierając nowe, wyższe formy bezpośredniej łączności politycznej, gospodarczej, kulturalnej i technicznej fabryk ze wsią.

Toteż w tym roku święto klasy robotniczej obchodzone będzie nie tylko jako jej świę-

to. Tegoroczny 1 Maj będzie miał charakter święta ogólnonarodowego i ogólnopolskiego.

Wzmacnia w nim udział: pracujący chłop, organizacje młodzieżowe, młodzież szkolna, kobiety — milionowe rzesze Ludu Polskiego miast i wsi, demonstrujące swe przywiązanie

i poparcie dla władzy ludowej. Będzie to święto ludu, pragnącego całkowitego spokoju i poszanowaniaładu demokratycznego oraz pokojowej realizacji polityki Rządu we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Demonstracja jedności i mocy klasy robotniczej, walka o

trwały pokój, o wzmocnienie bezpieczeństwa i siły naszego Państwa, walka o przedterminowe wykonanie planu 3 letniego, o pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, walka o zdobycie całego młodego pokolenia dla idei budownictwa socjalistycznego — oto zasadnicze hasła, z jakimi pójdzie

nasza Partia do mas w kampanii 1-Majowej.

Przygotowania do 1-go Maja przejdą pod znakiem wielkiej kampanii politycznej, w czasie której Partia poniesie głęboko w masy wytyczne naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej, zbilansuje nasze osiągnięcia na polu gospodarczym, kulturalnym i oświatowym.

Wyjaśni perspektywy naszego rozwoju ku ustrojowi socjalistycznemu, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, w którym będzie rósł dobrobyt i szczęśliwe życie ludzi pracy. Partia zmobilizuje masy do walki z wszelkimi przejawami działalności wroga klasowego, usiłującego wywołać zamęt i panikę wojenną.

By tegoroczny 1-szy Maj wypadł jak najbardziej imponujący, by stał się radosnym przeżyciem naszych zdobyczy i o-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wspólna praca z klasą robotniczą budujemy lepsze życie wsi i miast i szczęśliwszą przyszłość Polski Ludowej

Obrady III-go Krajowego Zjazdu ZSCH

W dniu wczorajszym zamieściłmy przemówienie prezesa Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Stefana Ignara wygłoszone w drugim dniu obrad. Dzisiaj podajemy streszczenie wygłoszonego referatu przez gen. sekretarza ZSCH, posła Bodalskiego, który omówił osiągnięcia gospodarcze i kulturalne oraz dorobek organizacyjny Związku.

Mówca wskazał również na braki organizacyjne pracy Związku i ich przyczyny.

Następnie sekretarz generalny ZSCH omówił projekt nowego statutu. Poseł Bodalski stwierdza:

„Pierwszym podstawowym

elementem w projekcie nowego statutu jest jasniejsze określenie klasowego charakteru ZSCH, o czym mówi paragraf pierwszy, że Związek Samopomocy Chłopskiej jest masową, bezpartyjną organizacją, stojącą na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego, reprezentującą interesy chłopów małopolskich i średniopolskich i realizującą zadania demokracji ludowej.”

ZSCH jest jednocześnie platformą ścisłej współpracy członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego na wsi i jest ogniwem mocno zwią-

cym prace tych partii z masami bezpartyjnych chłopów i chłopów. Nie jesteśmy partią polityczną, ale nie zamykamy oczu na wydarzenia polityczne, które dokonywują się w Polsce i zagranicą. Wytyczną Związku jest realizacja zadań demokracji ludowej.

Nowym elementem w projekcie statutu jest określenie organizacyjnych form współpracy i kontroli ze strony Z. S. Ch. nad działalnością społeczno-gospodarczą spółdzielni wiejskich.

Jeżeli mówimy, że Związek Samopomocy Chłopskiej nie może być oderwany od przemian, jakie zachodzą w Polsce, ale winien w nich brać konkretny udział, to wobec faktu organizowania przez najbardziej postępową część chłopów spółdzielczości produkcyjnej na wsi — ZSCH nie tylko nie może pozostać biernym i obojętnym, ale winien i będzie pomagać w ich realizacji i rozwoju.

W myśl projektu nowego statutu ZSCH opiekować się będzie tworzącymi dobrowolnie przez chłopów spółdzielniami produkcyjnymi.

Bardzo istotną cechą projektu nowego statutu jest przeniesienie roli i zadań ZSCH na gromadę. Koło i zarząd gromadzki ZSCH stają się ośrodkiem, kierującym gospodarczym, kulturalnym i oświatowym życiem gromady.

Poseł Bodalski omawia następnie zadania ZSCH wśród kobiet wiejskich. Sztuczny podział na zadania kobiet i mężczyzn (Ciąg dalszy na str. 2)

Pakt podżegaczy

W przeddzień otwarcia drugiej części sesji zgromadzenia ogólnego Narodów Zjednoczonych w Waszyngtonie, kolebce paktu atlantyckiego, 12 ministrów złożyło podpisy na dokumencie — wyzwaniu, rzuconym milionom ludzi na całym świecie, którzy pragną utrwalenia pokoju.

Wbrew obowiązującym wszystkim członków ONZ postanowieniom Karty Narodów Zjednoczonych, wbrew woli setek milionów ludzi na świecie, garstka imperialistów doprowadziła do podpisania przez swych usługowych ministrów po obu stronach Atlantyku i nad Morzem Śródziemnym paktu agresji, paktu podżegaczy wojennych.

Przygotowana z hollywoodzkim przepychem „uroczystość” podpisania tego haniebnego dokumentu miała na celu przesłonięcie faktu izolacji grup imperialistycznych i ich klientów wewnątrz narodów, wciągniętych do polityki atlantyckiej, a zarazem ukryć te wszystkie sprzeczności, jakie istnieją między państwami kapitalistycznymi. Czy podpisanie paktu zdoła tego dokonać? Czy autograf ministra Bevina na pakcie atlantyckim łagodzi chociaż w drobny miarę coraz ostrzejszą konkurencję na rynkach światowych angielskiego i amerykańskiego przemysłu?

Czyż podpis ministra Schumanna oznacza kapitulację narodu francuskiego przed zaborem imperializmem amerykańskim i odradzającym się z łaski Wall-Street imperializmem niemieckim, czy hrabiowski zakręt przy nazwisku Sforza przekreśla decyzje milionów Włochów, walczących z chadeckimi marionetkami Wall-Street.

Czyż podpisy trzech ministrów Beneluxu są stwierdzeniem, że ten sztuczny twór może żyć własnym życiem? Jeśli tak, to przecież ci sami ministrowie nie odrzuciliby (po raz drugi) w przeddzień podpisania paktu atlantyckiego terminu wejścia w życie unii gospodarczej Beneluxu.

Czyż zdradziecki podpis Lango świadczy o tym, że naród norweski zmienił swoją opinie co do jawnej agresywności charakteru paktu atlantyckiego i czy nazwiska ministrów Danii, Islandii, Kanady i faszystowskiej Portugalii mają większą wartość niż żyra bankrutów na zaprotetowanym wekslu?

Czy wreszcie przez to, że minister Acheson podpisał ten sławetny dokument z umowy podżegaczy wojennych, masy ludowe Ameryki zapomną wskazać swego wielkiego prezydenta, Roosevelta?

Ani szumna reklama tego paktu, ani jego „uroczyste” podpisanie nie są w stanie przesłonić, że ten układ małych i wielkich grabieżców nie rozwiązuje żadnych sprzeczności w świecie kapitalistycznym, że podkreśla jeszcze mocniej drapieżną politykę największego z tych grabieżców imperializmu Stanów Zjednoczonych.

Dla milionów ludzi na świecie fakt podpisania paktu atlantyckiego jest nowym sygnałem do dalszej, nieustępliwiej walki o pokój, do dalszej czujności wobec knoń podżegaczy wojennych. Potężniający z dnia na dzień światowy ruch obronny pokoju, obejmujący już 500 milionów ludzi na całym świecie, będzie odpowiadał na politykę grup imperialistycznych mścicieli współpracy międzynarodowej. Prości ludzie, miłujący pokój, zrywają z fatalistyczną postawą wobec wypadków politycznych, pojmując, jak wielką posiadają siłę i wiedzę, że siła ta potrafi pokrzyżować plany podżegaczy wojennych.

Studenti walczą o trwały pokój Delegaci ośrodków akademickich będą obradowali w Poznaniu

Pod hasłem „Studenti walczą o pokój” odbędzie się w Poznaniu w dniach 10 i 11 kwietnia II Krajowa Rada Federacji Polskich Organizacji Studentek.

W dniach 19—21 marca 1948 roku, kiedy polski ruch studencki wkroczył w nowy etap rozwoju powołana została do życia Federacja Polskich Organizacji Studentek. Utworzyli ją przedstawiciele organizacji studenckich, grupujących i reprezentujących młodzież akademicką, wierną ideałom walki Narodu o niepodległość i wyzwolenie społeczne, wyrażając swą wolę aktywnego współuczestni-

czenia w budowie socjalistycznej Polski.

W jej szeregach pracują wspólnie wszyscy studenci zrzeszeni w organizacji ideowo-wychowawczej Z.A.M.P., w Bratnich Pomocach, Kołach Naukowych i Akademickich Związków Sportowych. Federacja dba o prawa i interesy młodzieży akademickiej, troszcząc się przede wszystkim o to, by jak najszersze związane teorii z praktyką, przy jednoczesnym zwalczaniu pozostałości faszystowskiej ideologii i pseudonaukowych teorii, umożliwiło nauce polskiej stać się istotnym czynnikiem odbudowy i odrodzenia Kraju.

F. P. O. S. dokłada wszelkich starań, by stworzyć równe możliwości nauki dla młodzieży robotniczej i chłopskiej oraz zapewnić jej należne miejsce w społeczności akademickiej, prowadzić wymianę kulturalną i wymianę studentów z zagranicą, koordynuje działalność Kół Naukowych, oraz ściśle współdziała z władzami państwowymi, samorządowymi i uczelnianymi w rozwiązywaniu problemów życia akademickiego.

Wierzmy, że obrady w Poznaniu będą stanowiły dalszy krok ku powstaniu Związku Studentów Polskich, związku w którym znajdzie się każdy student i studentka, związku który stanie się ośrodkiem krystalizacji jednolitej demokratycznej organizacji ludowej młodzieży studenckiej w Polsce. (JL)

Podpisanie paktu atlantyckiego

WASZYNGTON (PAP). Cere-monia podpisania paktu atlantyckiego odbyła się w Waszyngtonie dnia 4 kwietnia br. Sekretarz Stanu USA Acheson, ministrowie spraw zagranicznych innych państw sygnatariuszy i wreszcie prezydent Truman wygłosili przemówienia okolicznościowe. Następnie ministrowie 12 państw złożyli kolejno swe podpisy na angielskim i francuskim tekstach paktu, składowego się z 14 artykułów. Pakt podpisali przedstawiciele następujących państw: USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Holandii, Belgii, Luksemburga, Norwegii, Danii, Islandii, Kanady i Portugalii.

Huta szkła „Kara” w Piotrkowie Trybunalskim wykonała trzyletni plan produkcji

PIOTRKÓW TRYB. Huta Szkła „KARA” w Piotrkowie Tryb. w dniu 3 bm. wykonała 3-letni plan produkcji szkła taflowego. W obecności 2-tysięcznej załogi dokonany został z wianem szklarskich odbiorów ostatniej partii szkła taflowego w ramach planu 3-letniego.

Historycznej dla Piotrkowa Tryb. czynności dokonali przewodniczący: — ob. ob. Olbromski, Sima-Blaziej i Gałazka.

Osiągnięcie przez 1.000-osobową załogę Huty „KARA” tak wspaniałych wyników produkcyjnych było możliwe dzięki pełnej poświęcenia pracy wszystkich robotników. Załoga Huty wykazała wiele zapału, wykonując stałe plany produkcyjne w granicach od 113 do 120 procent.



Silniki niszczą — Dyrekcja PKP milczy

Pozostałe po ucieczce okupanta hitlerowskiego — silniki lotnicze przy rampie kolejowej w Puszczykowie — jakoś dotychczas nie znalazły opiekuna.

Pomimo interwencji w tej sprawie miejscowego zawiadowcy stacji. Dyrekcja PKP w Poznaniu nie zainteresowała się nimi. Już przeszło 4 lata minęły, a silniki w pozostałych resztkach opakowania, jak leżą, tak leżą na świętym powietrzu. Co więcej ulegają one poważnej obróbce „technicznej” niektórych czynni-

ków zainteresowanych posiadaniem poszczególnych części silników. Stąd ich demontaż przez przygodnych szabrowników.

Wskazano jest, aby wreszcie zajęły się tą sprawą i przekazały imienie ponownie do odpowiedniej rece. Przecież 40 nowych silników można do czegoś wykorzystać, — chociażby na złom...

Nowy system oszczędzania

Na wspaniały pomysł oszczędnościowy wpadło kierownictwo sklepu detalicznego sprzedaży

Centrali Tekstylnej. — mieszczącego się przy zbiegu ulic: Dąbrowskiej i Marsz. Rokossowskiego. Oszczęda po prostu na czasie sprzedaży.

Zamiast otwierać ów sklep punktualnie o godzinie 9 rano, jak głosi tabliczka, wieszająca na drzwiach, czyni to z reguły o 10 minut później. Można żywić nadzieję, że kierownictwo tej placówki nie poprzestanie na tym stosunkowo nikłym efekcie oszczędnościowym i postara się w najbliższym czasie wprowadzić dalsze tego rodzaju ograniczenia czasu sprzedaży. (Sz)

Partia poniesie hasła 1-szo Majowe do milionowych rzesz ludu polskiego

(Dokończenie ze str. 1)

sięgnąć, by stał się milionową demonstracją wielkiej konsolidacji Narodu Polskiego i olbrzymiej siły, jaką reprezentuje ta konsolidacja. Partia musi dolożyć wszelkich starań, musi uruchomić cały swój aktyw, wszystkich swych członków do wzmożonej pracy politycznej i organizacyjnej.

W kampanii 1-Majowej nie może zabraknąć żadnego P. Z. P. R-owca. Podstawowe organizacje partyjne w zakładach pracy, czy instytucjach, winny wydzielić wśród siebie jak najliczniejsze grupy uswiadomionych politycznie towarzyszy, grupy agitatorów, z których każdy pracować będzie nad do prowadzeniem hasel pierwszomajowych do swiadomości określonej liczby bezpartyjnych współtowarzyszy pracy, — czy sąsiadów. Praca ta może być prowadzona zarówno indywidualnie, jak i grupowo.

Chodzi o to, by każdy aktywista partyjny jak najściślej wiązał się z bezpartyjnymi, — wnikał w ich bolączki, uczył się na gruncie spraw i zagadnień, związanych z codziennym życiem mas, wyjaśniał głęboko, zrozumiale i przekonująco słuszną politykę naszej Partii, zwalczać i obalać perfidną, kłamliwą plotkę i propagandę wroga.

Taka forma pracy agitacyjnej pomoże naszemu aktywowi w znalezieniu właściwych sposobów wyjaśnienia marksizmu-leninizmu szerokim rzeszom pracujących, przyczyni się do jeszcze większego podniesienia roli Partii w pobudzeniu twórczej inicjatywy mas.

W wielkim Czynie Kongresowym te formy pracy zostały zapoczątkowane. Posługiwało się nimi tysiące agitatorów PZPR-owców. Doświadczenia te winny być wykorzystane w kampanii 1-Majowej. Organizacje partyjne winny mobilizować robotników do dalszego rozwijania współzawodnictwa pracy, do podejmowania zobowiązań pierwszomajowych i czuwać nad ich wykonaniem.

We wszystkich zakładach pracy, instytucjach i wsiach — winny się odbyć zebrania partyjne, na których omówione będą hasła i zadania pierwszomajowej mobilizacji mas pracujących.

Fala zobowiązań pierwszomajowych, która w odpowiedzi na apel Huty Kościuszkowej objęła cały kraj, wskazuje, jak bliskie są sercu ludzi pracy hasła Święta Robotniczego, wysunięte przez naszą Partię. Daje to pewność, że nadchodzący 1-szy Maj będzie tak wspaniały, jak nigdy dotąd.

Zmiany terytorialne przeprowadzone w Niemczech zach. są nielegalne i sprzeczne z DEKLARACJĄ O POKONANIU NIEMIEC

Nota Rządu ZSRR do W. Brytanii, USA i Francji

MOSKWA (PAP). — W Związku z decyzją Rządów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga w sprawie zmiany zachodnich granic Niemiec — ambasador ZSRR w Londynie Zarusin złożył na polecenie rządu radzieckiego w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych następującą notę:

„Rząd radziecki dowiedział się z ogłoszonego w dniu 26 marca br. komunikatu o decyzji rządów Wielkiej Brytanii, USA, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga co do zmiany zachodniej granicy Niemiec i przyłączenia części terytorium Niemiec do Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządów tych państw, że deklaracja o pokonaniu Niemiec z dnia 5 czerwca 1945 r. podpisana przez rządy ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji stwierdza wyraźnie, iż rządy te „określa granice Niemiec lub części Niemiec, a także ustala statut Niemiec lub jakiegokolwiek obszaru, który w chwili obecnej stanowi część terytorium niemieckiego”.

Wynika z tego, że zmiana granic terytorium niemieckiego znajdującego się pod kontrolą 4 mocarstw, może być przeprowadzona tylko przez wspólną decyzję rządów ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji, które sprawują władzę zwierzchnią w Niemczech.

W związku z powyższym rząd radziecki uważa za konieczne zakomunikować rządowi Wielkiej Brytanii, USA i Francji, iż

* Ze świata *

MOSKWA. Jak podaje radio Penian, w prowincji południowo-wschodniej (Korea Południowa) trwają zaciekle walki między partyzantami a oddziałami wojskowymi marionetkowego rządu Li Syn Mana.

BUKARESZA. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że trybunał wojskowy w Tripolisie skazał na karę śmierci 27 patriotów greckich, oskarżonych o sabotaż. Trybunał Wojskowy w Atenach wydał wyrok śmierci na 12 demokratów.

LONDYN. — Do Londynu przybył nowo mianowany przedstawiciel dyplomatyczny państwa Izrael w Wielkiej Brytanii Mordechaj Eliaasz.

uważa zmiany terytorialne, przeprowadzone przez te rządy na zachodniej granicy Niemiec, za nielegalne i sprzeczne z „deklaracją o pokonaniu Niemiec” z 5 czerwca 1945 r.

Analogiczne noty przesłane zostały przez ambasadorów ZSRR w Waszyngtonie i w Paryżu ministrom spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych i Francji.

Masło, herbata i pomarańcze przybyły do Gdyni

GDYNIA. — Do portu gdyńskiego wpłynął s/s „Mazury”, który przywiózł z Rotterdamu m. in. 500 ton masła oraz większą ilość herbaty, kawy i pieprzu.

W dniu 4 bm. zawinął do portu gdyńskiego m/s „Levan” z pierwszą partią 1600 ton pomarańczy z Hajfy.

Przez trzy dni III Zjazdu Zw. Samopomocy Chłopskiej obradom chłopów polskich z uwagą przysłuchiwała się delegacja chłopów radzieckich — przewodników wsi radzieckiej, bohaterów socjalistycznej pracy. Zajmują łożę środkową pierwszego piętra rozległej hali obrad. Towarzyszą im przedstawiciele i przedstawiciele ZSCh, którzy tłumaczą bardziej interesujące fragmenty przemówień. Łoża zajęta przez delegację radziecką jest obiektem szczególnego a serdecznego zainteresowania całej sali. Nastroj braterskiej przyjaźni odczuli radzieccy goście od razu po przybyciu na kongres, toteż na pytanie przedstawiciela AR „jak czują się w Polsce?” — Praskowja, Malinina, delegat Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Rad, kierowniczka fermy hodowlanej bydląt w kolchozie „12 październik” — odpowiada — „wzruszyła nas polska gościnność, przyjazne, ciepłe przyjęcie, jakie nam zgotowali nasi bracia, polscy chłopcy. Jestem po raz pierwszy za granicą. Kiedy dowiedziałam się, że mam jechać do Warszawy, pomyślałam — jak tam będzie... w Polsce? A teraz muszę powiedzieć, że my tu wszyscy czujemy się po prostu — jak w domu”.

Praskowja Malinina przyjechała do nas aż spod Kostromy. Ale o Polsce słyszała wiele. Przede wszystkim o swego meża — żołnierza, który w szeregach Armii Radzieckiej walczył na polskiej ziemi z hitlerowskim najeźdźcą. Przemaszerował nasz kraj w ogniu walki od Warszawy do Szczecina, a teraz chętnie opowiada swej rodzinie:

Jedność klasy robotniczej stanowi siłę KTÓRA PRZESZKODZI REALIZOWAĆ imperialistyczne plany podżegaczy wojennych 500 milionów ludzi zgłosiło udział w Kongresie Paryskim

PARYŻ (PAP). 500 milionów ludzi tj. 1/4 ludności świata zgłosiło za pośrednictwem swoich organizacji udział w światowym Kongresie w Obronie Pokoju. Do 4 kwietnia zbiórka pieniędzy na całym świecie na akcję pokojową przekroczyła 5 i pół miliona franków. Komitety przygotowawcze do światowego Kongresu prowadzą akcje w 30 krajach.

Wiele dalszych zgłoszeń napłynęło z Holandii, Węgier, Rumunii, Jugosławii, Austrii w imieniu setek tysięcy osób.

W całej Francji trwają przygotowania sztafet pokojowych, które przybędą do Paryża na Kongres.

Szczególnie czynny udział bierze w przygotowaniach młodzież francuska.

10 tysięcy policjantów francuskich zgłosiło akces do Kongresu Pokoju. Policjanci odmawiają wzięcia udziału w zbrodniczej ko-

liacji wojennej i protestują przeciwko wyznaczonej im przez rząd roli.

PRAGA (PAP). Dziennik „Prace” zamieszcza wywiad z premierem i przewodniczącym Rady Naczelnej Czechosłowackich Związków Zawodowych Zapotockym w sprawie międzynarodowego ruchu w obronie pokoju.

Jedność, sprawność organizacyjna i gotowość bojowa klasy robotniczej — oświadcza premier czechosłowacki — stanowią siłę, która może przeszkodzić nowej agresji im-

perialistycznej przeciwko narodowi milującemu pokój. „Zimna wojna”, prowadzona przez niektóre mocarstwa zachodnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, jest związana bezpośrednio z ofensywą kapitału przeciwko klasie robotniczej.

Dlatego też ruch mas pracujących w obronie pokoju jest nie tylko walką o utrzymanie pokoju, lecz i walką w obronie praw ludzi pracy oraz walką o poprawę ich stopy życiowej.

Zapotocki stwierdza, że naród czechosłowacki będzie walczył o sprawę pokoju wspólnie z innymi narodami, na których czele stoi Związek Radziecki.

PARYŻ (PAP). Komitet organizacyjny Kongresu Pokoju podał do wiadomości, że delegacja Chin Ludowych, licząca 40 osób, wyjechała już do Paryża, aby wziąć udział w obradach Kongresu, które rozpoczynają się 20 kwietnia br.

Budujemy lepsze życie wsi i miast

(Dokończenie ze str. 1)

dania mężczyzn w ZSCh musi ulec radykalnej zmianie.

Na zebraniach wyborczych ZSCh, gdy chodziło o słuszną klasową postawę wobec wyzyskiwacza — kobiety brały bardzo żywy i aktywny udział.

Kobieta wiejska może być prezesem zarządu gromadzkiego, gminnego i powiatowego na równi z mężczyzną — stwierdza pos. Bodalski.

Hasłem Kongresu ZSCh w pracy kobiet winno być: „Sprawy kobiece — sprawami całej Samopomocy Chłopskiej i Samopomocy Chłopskiej — sprawami kobiet wiejskich”.

Sojusz robotniczo-chłopski

był podwaliną powstania istnienia rozwoju ZSCh — mówi dalej poseł Bodalski. Cała nasza działalność na wsi opiera się na sojuszu robotniczo-chłopskim.

Pos. Bodalski przytoczył szereg przykładów pracy spółdzielni samopomocowych wsi, a następnie zakończył swe przemówienie słowami: „właściwym, a nie marshallowskim kosztem, wspólną pracą z klasą robotniczą, budujemy lepsze życie wsi i miast, lepsze życie i szczęśliwszą przyszłość Polski Ludowej”.

W trzecim dniu obrad Kongresu toczyła się dyskusja nad wygłoszonymi referatami. — Przybyła również na salę obrad delegacja robotników fabryki „Ursus”, która zaprosiła wszystkich na zwiedzenie

fabryki w celu zapoznania się z produkcją traktorów.

Nowe władze ZSCh

Po przerwie obiadowej przewodniczący obrad objął prezes Ignar. Delegaci przyjęli proponowaną listę jednogłośnie.

Po wyborach przewodniczący zarządził krótką przerwę, w czasie której ukonstytuowało się prezydium Zarządu Głównego. Prezesem został wybrany po raz wtóry Stefan Ignar, wiceprezesami Konstanty Dumański, Wacław Schayer i Stanisław Piotrowski.

Na sekretarza generalnego wybrano Mieczysława Bodalskiego, a na jego zastępcę Piotra Głowackiego. Oprócz tego, jako członkowie prezydium Zarządu zostali wybrani Bronisław Warowny, Wanda Podnieślińska i Edmund Pszczółkowski.

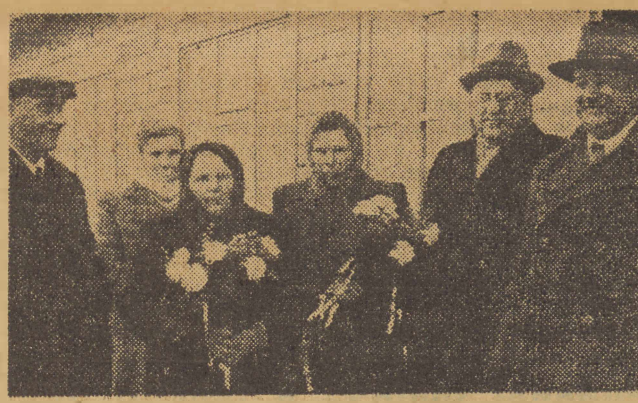
Nowy Rząd WOLNEJ GRECJI

PARYŻ (PAP). — Agencja Elefteri Ellada ogłosiła listę członków nowego Tymczasowego Rządu Demokratycznego w Grecji.

Premierem Tymczasowego Rządu Demokratycznego został Dymitros Partsalides, sekretarz generalny EAM-u, zaś wicepremierem z ramienia Partii Komunistycznej Janis Joanides. Teke ministra spraw zagranicznych objął Petros Roussos, zaś teke ministra spraw wojskowych — generał Dymitros Vlantas.

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Grecji Nikos Zachariades mianowany został przewodniczącym Najwyższej Rady Wojennej.

Delegacja radziecka na Zjeździe ZSCh



Członkowie delegacji kolchoźników radzieckich opuszczają salę posiedzeń. Od prawej: przewodniczący del. Dubkowiecki, amb. Lebediew, bohaterki pracy socjalistycznej Olena Chopla, M. Szweczenko, Praskowja Malinina.

żonie Praskowji, odznaczonych wielu orderami za socjalistyczną pracę, córce i synowi oraz towarzyszącemu z kolchozu, o walce z Niemcami, o spalonej Warszawie, o „gościnnym słowiańskim ludzie polskim”.

Również druga delegatka, Maria Sawczenko, Ukrainka z kolchozu „Czerwona

„Jesteśmy zachwyceni organizacją i zapalem” mówią chłopcy radzieccy o zjeździe ZSCh

zorza”, delegatka Rady Najwyższej Ukrainskiej SRR, słyszała wiele o naszym kraju i o Warszawie od swego meża, który także walczył o wyzwolenie Polski. Obie delegatki oświadczają, że patrzą na Polskę „podwójnie”. Nie tylko własnymi oczyma, lecz i oczami swoich mężów, którzy są bardzo ciekawi jak odbudowuje się kraj sojusznicy, o którego wyzwolenie walczyli.

Delegatki radzieckie zapytane o wrażenia ze zjazdu zgodnie oświadczają, że robi on wrażenie „bardzo mocne”.

Zapał i entuzjazm polskich chłopów pozostanie dla nas niezatartym wspomnieniem. Widać, że polski lud, ożywczy jest wielkim uczuciem miłości swego kraju i pragnieniem odbudowy i przebudowy swego życia. Nas delegatów radzieckich ma się rozumieć, szczególnie wzruszają dowody sympatii, jakie okazują zebrani dla narodu radzieckie-

go, dowody przyjaźni dla Związku, ujawniane przez wszystkich na każdym kroku — dodaje do słów Marii Sawczenko brigadziści traktorowy ze stacji maszynowej w Riazaniu, Jan Bortakowski.

Z Polakami stykał się w czasie wojny wtedy, gdy w niedalekich od Riazania Sielcach organizowana była Pierwsza Armia Polska. Żałuje, że nie zna języka polskiego, bo chciałby wszystko zrozumieć, o czym radzi zjazd.

Wszyscy goście radzieccy zainteresowani są życiem i pracą polskiej wsi. Z zadowoleniem przyjęli wiadomość, że prócz Warszawy zobaczą również ośrodki maszynowe, wsie, spółdzielnie wiejskie, gospodarstwa wzorowe i kilka większych miast.

Na zakończenie rozmowy delegaci radzieccy podzieliли się z nami pierwszymi wrażeniami z pobytu w Warszawie. Słyszeli o sobie w kraju o całkowitym zniszczeniu naszej stolicy. Są zdumieni tempem odbudowy. „To tak całkiem wygląda, jak u nas w Stalingradzie” — mówi z uśmiechem na twarzy kolchoźnik Szerbina z kolchozu „Im. Czkałowa” pod Dniepropietrowskiem. „Opowiemy w naszych kolchozowych klubach, o tym jak Polacy pracują przy odbudowie swej ojczyzny, jak zgodnie umiemy radzić i jakie przejawiają zrozumienie dla rozwoju wszystkich form życia zbiorowego”.

„Opowiemy również — dodaje Praskowja Malinina — że w stolicy Polski, w Warszawie, byliśmy na sztuce radzieckiego autora, na „Wrogach” naszego wielkiego Gorkiego.”

L. Rubach

Utrzymankowie

J. K. Mości

Mniej więcej przed 20-tu laty przysłowiowa była w Europie waleczna armia króla Hiszpanii, w której jeden oficer przypadał na 6 żołnierzy, a pułkowników było więcej, niż lotników. Rekord ten został jednak pobity o całe niebo przez niedobitki armii Andersa w Anglii, szczerzą 250 do 300 tysięcy wojskowych polskich, którzy znaleźli się na terytorium Wielkiej Brytanii w chwili zakończenia wojny.

Obecnie po masowej repatriacji do Polski w ramach tzw. PKPR znajduje się 49 generałów, 470 pułkowników, 652 majorów, 1300 kapitanów 5 tysięcy poruczników i 6 tysięcy podoficerów. Wszyscy oni razem i każdy z osobna dowodzą potężną armią, liczącą aż 2,5 tysiąca żołnierzy. Na utrzymanie tej bandy nierobów Anglia wydatkowała już 100 milionów funtów i wydaje nadal po 10 milionów funtów rocznie. Darmozjadzi wynagradzani są proporcjonalnie do „zasług”. Tak np. generałowie otrzymują 3,5 funta dziennie, a więc więcej aniżeli przeciętny zarobek tygodniowy angielskiego robotnika.

Nie więc dziwnego, że tego rodzaju marnotrawstwo pieniędzy podatników angielskich wywołuje oburzenie szerokich warstw narodu i było już przyczyną licznych interpelacji parlamentarnych. Rząd Partii Pracy dotychczas jednak nie wyjaśnił istotnych przyczyn tej rozrzutności skąpych skądinąd Brytyjczyków. Nie mogą oni przecież otwarcie oświadczyć, że polskich łaszystów trzymają się jak kamień za pazuchą, jak zgraje psów, którą będzie można wypuścić w odpowiedniej chwili przeciwko Polsce Demokratycznej.

Rząd brytyjski zmniejsza import materiałów pierwszej potrzeby, narzuca ludności coraz to nowe ograniczenia, rezygnuje z programu reform społecznych, zastanawiając się trudnościami finansowymi. Nie przeszkadza mu to jednak wcale szczodrze opłacać nędzne zgraje polskich renegatów i zdrajców. (s)

Faszyzm odradza się w Austrii

WIEDEN (PAP). — Odbyła się tu konferencja prasowa, na której przewodniczący Związku Demokratycznych Pisarzy i Dziennikarzy Austriackich — prof. Rollett poruszył sprawę odradzania się faszyzmu w Austrii.

Prof. Rollett stwierdził, że na obszarze Austrii istnieje i działają liczne organizacje narodowo-socjalistyczne, które uprawiają za pomocą legalnej prasy jawną propagandę faszystowską.

Dzięki oszczędności wykonamy plan przedterminowo

Robotnicy ulepszają maszyny

oraz walczą z marnotrawstwem czasu i materiału

Jesteśmy w Państwow. Zakładach Sprzętu Samochodowego.

W długiej hali kilka rzędów tokarek, a nad każdą z nich mężczyzna w granatowym kombiniezonie, lekko pochylony, — wpatrzony w sztabę żelaza. Przy pierwszej z nich **Franciszek Śliwiński**, jeden ze szczególnie pilnych pracowników, toczy śruby do bębna. Na wykonanie 200 sztuk śrub wraz z gwintowaniem zużywa on 65 godzin. W ostatnim miesiącu osiągnął 135% normy.

ROBOTA IDZIE „SZYBCIEJ“
Ob. Florian Kowalczyk, także tokarz, zastosował małe ulepszenia, które pozwoliło mu na wypracowanie 133% normy.



Tow. Franciszek Śliwiński

Ob. Florian Kowalczyk, także tokarz, zastosował małe ulepszenia, które pozwoliło mu na wypracowanie 133% normy.

„System oszczędnościowy w klucz marnotrawstwo surowca, zobowiązuje do prowadzenia właściwej gospodarki materiałami i częściami zamiennymi, do należytego, racjonalnego wykorzystania czasu pracy, maszyn oraz wszelkich innych urządzeń, nasuwa konieczność



Tow. Józef Nowak, Sekretarz Kola P. Z. P. R.

ograniczenia do minimum godzin nadliczbowych, likwidacji spóźnień. Przywiązuje olbrzymią wagę do zgłaszania przez pracowników wszelkiego ro-

dza ulepszeń. Wynikiem tak pojętej oszczędności będzie przedterminowe wykonanie planu. — Referat jest krótki, przemysłowy.

A potem — sprawne wykonanie transportu, dyscyplina zawodowa, usprawnienie metod pracy — to zagadnienia poruszane w rzeczowej dyskusji.

PRAWIE 44 MIL. ŻŁ. OSZCZĘDNOŚCI

W ramach systemu „O” zaplanowano w Zakładach w roku bieżącym oszczędności na sumę 43 632 tys. zł przy obrocie tworzywa i surowców na sumę około pół miliarda złotych. Najważniejszą pozycją oszczędnościową stanowią będzie racjonalna gospodarka surowcami, która da 36 mil. zł, dalej wykonywanie w własnym zakresie pewnych części zamiennych, pełne wykorzystanie maszyn, zmniejszenie ilości godzin nadliczbowych i nieusprawiedliwionych.

Wynikiem dyskusji są słowa tow. Jana Sobiaka:

„Proponuję powziąć decyzję, że plan tegoroczny wykonamy do dnia 10 grudnia br. i to o ile możliwości z nadwyżką”.

Uzupełnieniem tej wypowiedzi jest rezolucja odczytana przez tow. Franciszka Glesmana — przewodniczącego Rady Zakładowej:

„My pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Transportowego nr 3 w Poznaniu, zgromadzeni w dniu 29 marca 1949 r. na nadzwyczajnym zebraniu, zobowiązujemy się do wykonania planu rocznego w terminie do dnia 10 grudnia br.”

Oklaski zebranych są odpowiedzią na proponowaną rezolucję.

Zebranie skończone. A w sąsiedniej hali tokarki warczą bez przerwy, wcielając w czyn powyższe uchwały. (e.n.)



Ob. Florian Kowalczyk

wiedzą na proponowaną rezolucję.

Zebranie skończone. A w sąsiedniej hali tokarki warczą bez przerwy, wcielając w czyn powyższe uchwały. (e.n.)

Jadwiga Szymletowa Jedrychowiec pow. Wschowa

Co widziałam w kolchozach na Ukrainie?

Tow. Jadwiga Szymletowa z Jedrychowa, powiatu Wschowa, brała udział w wycieczce chłopów polskich na radziecką Ukrainę. Wrażenia swoje z wycieczki opisała ona w formie krótkiego artykułu, który poniżej zamieszczamy w całości bez żadnych zmian. Red.

Wyjazd do Związku Radzieckiego napełnił mnie wielką radością, bo marzeniem moim było zwiedzić ten kraj, o którym dużo słyszałem dobrych i złych rzeczy. I dlatego, gdy przejeżdżałam granicę Związku Radzieckiego zaczęłam się pilnie przyglądać wszystkiemu i czułam się bardzo wruszoną, gdy na granicy ukraińskiej w Zabłociu witali nas ludzie Związku Radzieckiego o dobrym sercu, a przede wszystkim o szczerzej przyjaźni do narodu polskiego.

Przyszli tam starcy, przyszła młodzież, przyszedł matki z dziećmi na ręku, wszyscy uśmiechnięci i witali nas z głęboką serdecznością, wręczali nam chleb i sól. Przemawiał do nas kolchoznik, mówił do nas w języku ukraińskim, mówił szczerze tak, że nie było nikogo wśród nas, kto by nie rozumiał tak szczerych słów.

Jedziemy dalej w wygodnych wagonach, gdzie można było się wygodnie położyć, na półkach pościelonych wypocząć jak w łóżku. Przyjeżdżamy do Kijowa, stolicy ukraińskiej, na dworcach już czekają na nas ładne autobusy. Podwieźli nas do hotelu „Inturist”, jechaliśmy przez miasto szerokimi ulicami, wysadzonymi drzewami, gdzieś tam spotykaliśmy ślady okupacji. Po 2-dniowym pobycie w Kijowie dalsza podróż do Dniepropietrowska znowu w takich samych wygodnych wagonach.

Dojeżdżamy do Dniepropietrowska. Duże, ładne miasto nad Dnieprem, ulice szerokie, domy duże, ruch na ulicach ogromny, pełno tramwajów, samochodów. Miasto to w pełni życia, odbudowuje swoje zniszczone przez wojnę domy.

Miasto Dniepropietrowskie nazywają miastem żelaza i stali. Jest w tym obwodzie 260 kolchozów, 66 MTS, to zn. stacji maszynowo-tractorowych, jest dużo fabryk, ciężki przemysł, zagłębie rudy żelaznej.

Ludność tego miasta wita nas i przyjmuje jak najserdeczniej. Stamtąd wyjeżdżamy zwiedzać kolchozy. Pierwszy kolchoz, który oglądamy to kolchoz im. Czałowa, który powstał w r. 1929. Z początku miał dużo trudności, ale z roku na rok się polepszało i kolchoźnicy tego kolchozu przed wojną bardzo dobrze sobie żyli. Gdyby nie było wojny i okupant nie zniszczył ich, nie troszczyliby się już dzisiaj o nie, ale w latach okupacji wszystko było zniszczone, spalone, zostało 150 domów kolchozowych i tylko 6... cieli. Teraz już po wojnie przy wspólnej pracy dużo odbudowali i szybko podnoszą swój kolchoz ze zniszczenia. Zobowiązali się w 1949 r. zelektryfikować wieś, odbudować świetlicę, stodołę, dom dla starców — wszystko to było zrujnowane.

Każda rodzina ma swój dom, przy domku zagrodę, o parę kroków od domu chlewik i oborę dla swojego inwentarza, mają własną krowę, świnki, owce i drobiu, ile kto chce, piękny sadzik, tak, że owoców mają pod dostatkiem, żyją swobodnie i wesoło. W lecie czynne są żłóbki, gdzie matki gdy idą do pracy oddają swoje dzieci, które mają tam dobrą opiekę. Starsze dzieci chodzą do szkoły, gdy ukończą dziesięć klas i chcą się dalej uczyć nie muszą pozostawać w kolchozie, a idą do miasta do wyższych szkół i uczą się w tym kierunku, do jakiego mają zamiłowanie i zdolności.

Zwiedzamy drugi kolchoz

im. Bolszewickie Łany. Ten kolchoz ma już pobudowane ładne obory dla krów, świń, stajnie, gdzie widzieliśmy ładne konie. Kolchoz ten jest już zelektryfikowany, w każdym domu głośnik, zwiedziliśmy szkołę, dużą jasną, gdzie dzieci się pilnie uczyły. Jasne i ciemne główki pochylone nad książką.

Oglądaliśmy trzeci kolchoz im. Lenina. Kolchoz ten jest bardzo bogaty, ma dużo maszyn rolniczych, ma 3 traktory, nawet na jednym przejechałam się przez wioskę. Tu też jest duża szkoła, ładna świetlica, ludzie są tu muzykalni, prawie każdy ma jakąś harmoszkę, no i śpiew to im z ust nie schodzi. Zwiedzamy MTS, gdzie są olbrzymie maszyny kombajny, które koszą i od razu młocą. W MTS mieli akurat dużo pracy, bo szykowali maszyny rolnicze, aby były gotowe do robót wiosennych.

Oglądaliśmy instytucje naukowe. Tam w przeważającym procencie uczą się dzieci kolchoźników i robotników.

W dniu 7. 3. 1949 zwiedzamy fabrykę im. Dzierżyńskiego. Olbrzymia to fabryka, pracuje tam ogółem 20 tysięcy pracowników, mają szkołę, żłóbek, świetlicę, 22 jadalnie, park kultury, prewatorium dla chorych na płuca. Buduje się dla młodzieży domy wypoczynkowe. Samych kobiet pracuje tam 6.000. Dyrektorzy i inżynierzy są to dawniejsi robotnicy, którzy idą na szkołę i później wracają na swoje miejsca jako naczelnicy, inżynierowie itd.

Wszędzie byliśmy mile widziani i gdy odejdzaliśmy życzyli nam owocnej pracy. Kobiety przesyłają pozdrowienia dla kobiet Polski i uczą się w tym kierunku, do jakiego mają zamiłowanie i zdolności.

Listy Czytelników

Interwencje „Gazety Poznańskiej” skutkują

EKSMISJA WSTRZYMANA

Otrzymał serdeczne wyrazy podziękowania od ob. STANISŁAWA DĄBROWSKIEGO z Opalenicy, który donosi, że na skutek naszej interwencji wstrzymano jego eksmisję z mieszkania.

UL. NIEDZIAŁKOWSKIEGO OTRZYMA KANALIZACJĘ I TRWAŁĄ NAWIERZCHNIĘ

W odpowiedzi na list asystenta Akademii Handlowej ob. W. Wilczyńskiego Biuro Prasowe Zarządu Miejskiego przysłało nam wyjaśnienie, że natychmiast po założeniu instalacji kanalizacyjnych na ul. Niedziałkowskiej w Poznaniu, ULICA TA OTRZYMA TRWAŁĄ NAWIERZCHNIĘ. Roboty te są objęte planem jeszcze na rok bieżący.

NIEMIECKI NAPIS ZOSTAŁ USUNIĘTY

Firma Hartwig zakomunikowała nam, że NAPIS NIEMIECKI NA ŚCIANIE JEDNEGO Z ICH BUDYNKÓW ZOSTAŁ USUNIĘTY. Napis ten pochodził sprzed 40 lat i został obecnie odkryty z powodu rozbioru ściany szczytowej przyległego budynku. Usunięcie napisu napotykało na duże trudności techniczne, które pokonano dopiero przy pomocy Straży Pożarnej.

OB. SZMYTKOWSKI OTRZYMA MIESZKANIE

Prezydent miasta Gorzowa, Z. Kujawski, doniósł naszej redakcji, że ob. JÓZEF SZMYTKOWSKI otrzyma mieszkanie w jednym z niedawno wyremontowanych bloków, przy ul. Słonecznej.

Od redakcji: Głos oddajemy Ubezpieczalni Społecznej i Okręgowej Izbie Lekarskiej. Sądźmy, że w tej sprawie wypowie się również sam dr Bieliński.

Prosimy o otwarcie sklepu PSS

Jeden z naszych Czytelników pisze:

„W imieniu mieszkańców ulic położonych w okolicy Ogrodu Botanicznego w Poznaniu zwracam się za pośrednictwem naszej Gazety do Powszechnej Spółdzielni Spożywców z następującą prośbą:

W całej naszej dzielnicy nie ma ani jednego spółdzielczego sklepu spożywczego. Najbliższa spółdzielnia znajduje się w odległości trzech przystanków tramwajowych, przy ul. Dąbrowskiego w pobliżu ul. Polnej. Chodzenie więc po mleko i artykuły spożywcze do tego sklepu jest zbyt uciążliwe. Prosimy o otwarcie spółdzielczego sklepu spożywczego w okolicy Ogrodu Botanicznego.

Sylwester Wittke”.

Od redakcji: Sądźmy, że PSS przychyli się do prośby naszych czytelników i doniesie nam o pozytywnym załatwieniu sprawy.

Lekarz US nie przyszedł

O niezrozumiałym stanowisku lekarza Ubezpieczalni Społecznej pisze jedna z naszych Czytelniczek:

Od dnia 28 lutego do 4 marca leżałam ciężko chora na grype. Ponieważ miałam bardzo wysoką temperaturę posłałam po rejonowego lekarza Ubezpieczalni Społecznej dr. Bielińskiego z prośbą o niezwłoczne przybycie.



Lekarz był w domu i zapowiedział swoją wizytę.

Czekałam jednak bezskutecznie trzy dni i 3 marca zdecydowałam się prosić go po raz drugi.

Dr. Bieliński nie zjawił się i wówczas.

Pracuję w firmie państwowej, której z powodu nieprzybycia lekarza nie mogłam przedstawić za czas mojej nieobecności żadnego usprawiedliwienia.

Kazimiera Ziółkowska, Poznań, ul. Jasnogórska 35

Zbliża się 1 Maja

Damy ponadplanową produkcję, zaoszczędzimy surowiec

— OŚWIADCZAJĄ ROBOTNICY WOJ. POZNAŃSKIEGO

„LUBOŃ — WRONKI” — PRZEMYSŁ ZIEMIACZANY

Załoga wytwórni przemysłu ziemniaczanego „Luboń — Wronki” położyła główny nacisk na sprawy oszczędnościowe.

„Czy nie można użyć tańszego i równie ekonomicznego w spalaniu miału zamiast węgla grubszego?” — zapytali robotnicy.

Okazało się, że można. Po krótkiej na ten temat dyskusji powzięto uchwałę spalania w kotłowni zamiast 50 proc. jak dotychczas 70 proc. miału, a tylko 30 proc. węgla grubszego.

Ta jedna uchwała przynosi w rezultacie wytwórni ponad milion złotych oszczędności. Podobnych uchwał oszczędno-

ściowych powzięła załoga fabryki „Luboń — Wronki” kł.

Postanowiono między innymi ulepszyć system zbierania oleju rozpryskiwanego w czasie działania maszyn, przez zastosowania korytek chwytanych. To drobne usprawnienie pozwoli na zaoszczędzenie „niedrobnej” ilości 300 kg oleju. Jeśli chodzi o wykonanie planu produkcyjnego to załoga uchwaliła wykonać go o pół miesiąca wcześniej.

DO 1 PAŹDZIERNIKA BR.

postanowili wykonać plan produkcyjny pracownicy zakładów Sprzętu Transportowego w Kaliszu.

3-LETNI PLAN DO 15 WRZEŚNIA BR.

Poważne skrócenie terminu wykonania 3-letniego planu gospodarczego planują pracownicy Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Oddział nr. 4 w Lesznie, którzy podjęli uchwałę całkowitego zakończenia prac objętych planem 3-letnim do dnia 15 września br. Ponadto załoga PZPO nr. 4 uchwaliła przeprowadzenie akcji oszczędnościowej szczególnie na odcinku zużycia nici. Załoga zwróciła także uwagę na konieczność dalszego zmniejszenia ilości wyrobów wybrakowanych.

Z leżącego na krańcu województwa Gubina nad Odrą nadeszła wiadomość, że pracownicy miejscowi fabryki

Pończoch i Skarpet, która boryka się jeszcze z poważnymi trudnościami nie zrażeni tymi trudnościami podjęli uchwałę wykonania planu rocznego do dnia 1. 12. br.

ZAŁOGA „ROSZARNI LEN” W LESZNIE

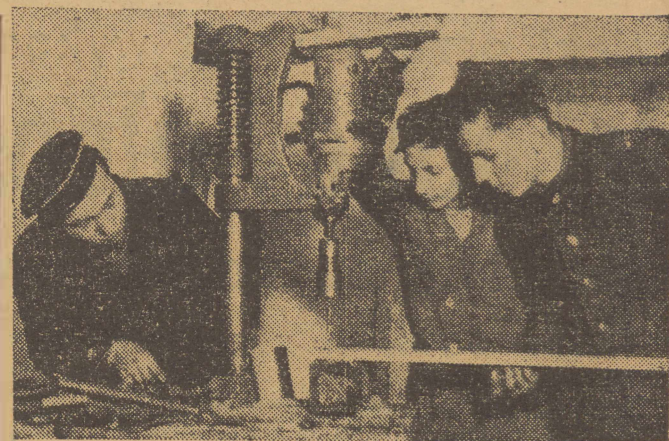
uchwaliła rezolucję, w której zobowiązuje się do wykonania planu rocznego do dnia 31 października br. oraz wyprodukowania 20 ton pakuł ponad plan.

PRACOWNICY URZĘDÓW I INSTYTUCJI SPOŁECZNYCH PRZYŁĄCZAJĄ SIĘ DO AKCJI PRZEDTERMINOWEGO WYKONANIA PLANU

W obliczu zbliżającego się 1 Maja oraz na apel załogi huty „Kościszko” i kolejarzy poznańskich odpowiedzieli nie tylko robotnicy przemysłowi ale również pracownicy urzędów i instytucji.

Pracownicy Starostwa Powiatowego w Lesznie rozumiejąc, że od sposobu załatwiania spraw urzędowych, od nadania im tempa, zależy może nieraz wykonanie terminowych zadań gospodarczych, postanowili przyłączyć się do akcji przedterminowego wykonania planu 3-letniego w drodze zwalczania biurokracji i jej przerostów, podnoszenia dyscypliny pracy i prowadzenia systematycznej akcji oszczędnościowej.

Podobną uchwałę podjęli pracownicy samorządowi w Świebodzinie. (Saw)



Zjednoczenie Energetyczne buduje na terenie MTP specjalną podstację transformatorową, która zaopatrzy całe Targi w światło i siłę. Na zdjęciu młodzi praktykanci przy budowie podstacji

Przed wyborami do władz Ligi Morskiej

Liga Morska stoi w przededniu walnych zjazdów powiatowych, które mają wyłonić nowe składy zarządów i nadać organizacji odpowiedni kierunek pracy.

Liga Morska realizuje swoje programowe i statutowe cele według nakreślonego rocznego planu pracy, poddanego szczegółowej analizie na podstawie wyników i osiągnięć, a również i niedociągnięć w działalności organizacji w roku 1948. Zwracając uwagę na reakcyjne tendencje, nawrotu do tradycji i metod przedwojennej Ligi Morskiej i Kolonialnej usuwając jednocześnie z szeregu Ligi Morskiej ich nosicieli. Opracowano demokratyczne podstawy ideowe Ligi Morskiej, wytyczono zadania, ustalono środki realizacji, które pozwalają Lidze Morskiej wziąć czynny udział w mobilizacji społeczeństwa dla wykonania wielkiego planu morskiego — części ogólnonarodowego planu gospodarczego.

Jako naczelne zadania na rok 1949 postawiła sobie Liga Morska: mobilizację opinii publicznej, wysiłku społecznego i spo-

lecznych środków materialnych dla przedterminowego wykonania trzyletniego planu morskiego — pobudzenie i popieranie współzawodnictwa pracy we wszystkich gałęziach gospodarki morskiej; uświadamianie społeczeństwa o nierozważności ziem nadmorskich i gospodarki morskiej z resztą kraju i ogólną gospodarką narodową; pogłębianie przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego i krajami Demokracji Ludowej ze szczególnym uwzględnieniem popularyzacji wzajemnych stosunków handlowych, wymiany usług portowych i żeglugowych, rozwoju floty i rybołówstwa.

Te programowe zadania Ligi Morskiej wymagają nie tylko wzmoczonego wysiłku, lecz także zwiększenia kadr aktywistów ligowych.

W zbliżających się wyborach do Zarządów Obwodowych oraz Zarządu Okręgowego Ligi Morskiej winni wziąć udział wszyscy aktywiści ligowi.

St. K.



na czwartek 7. IV. 1949 r.
6.10 Dziennik poranny; 6.55 Program lokalny na dzień bieżący i repertuar teatrów poznańskich; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.20 Przegląd prasy stołecznej; 8.00 Skróty wiadomości dziennika porannego; 9.15 Informacje ogólnopolskie; 9.30 Wszelchnia radiowa; 12.04 Wiadomości południowe; 12.20 Muzyka kameralna; 15.20 Lokalne wiadomości sportowe; 15.25 Informacje poznajskie; 16.00 Dziennik popołudniowy; 17.45 Drugi dziennik popołudniowy; 18.00 Dla każdego coś miłego; 19.00 Reljefon literacki; 19.15 Franciszek Schubert — Fantazja C-dur op. 159 na skrzypce i fortepian; 19.40 Wszelchnia radiowa; 20.00 Dziennik wieczorny; 22.45 Co słysać w Wielkopolsce — pog. Krystyna Głabinska pt. „Rozbudowa Międzynarodowych Targów Pozn.”; 23.00 Ostatnie wiadomości.

Nasi czytelnicy piszą

PKP oszczędza jeszcze za mało

Obywatelu Redaktorze!

Jeśli dziś tak dużo pisze się w prasie na temat akcji oszczędzania, to uważam, iż obowiązek ten dotyczy w równej mierze również PKP.

Sprawa, na którą chcę zwrócić uwagę, dotyczy pociągu osobowego, kursującego w dni robocze na linii Gniezno-Mogilno i z powrotem. Pociąg ten (w skład którego wchodzi stale 8 wagonów osobowych) nie jest przez pasażerów wykorzystywany nawet w 10 proc! Prawie wszystkie wagony są puste!

Pytam, czy jest dopuszczalne, aby dla tak znikomej liczby podróżnych pociąg ten miał w swoim składzie o jakieś 5 wagonów ponad potrzebną ich ilość? Mnie się wydaje, że zno wto ktoś zawinił.

Pozostając z szacunkiem H. R. stały czytelnik „Gazety Gnieźnieńskiej”.

Od redakcji. Powyższe — nie wątpliwie słuszne wywody na szego czytelnika — podajemy pod rozwagę naczelnikowi stacji kolejowej w Gnieźnie.

SPORT... SPORT... SPORT...



Pięściarze Gwardii warszawskiej pokonani w Toruniu

W drodze powrotnej z Wyrbeża pięściarze warszawskiej „Gwardii” rozegrali w Toruniu mecz towarzyszy z miejscową „Gwardią”. Zespół warszawski wystąpił bez Patory i Koleszkiego, kontuzjowanych w meczu z „Gwardią” w Gdyni. Zespół toruński wzmocniony był Paliszkim z „Legii” (Chelmża). Spotkanie zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem toru-

skiej „Gwardii” w stosunku 9:7. Wyniki techniczne walk (zawodnicy warszawscy na pierwszym miejscu):

W wadze muszej — Pasternacki poddał się w drugim starciu Li-cauowi; w koguciej — Skadkowski znokautowany został w drugim starciu przez Przybylskiego; w piórkowej — Kukula pokonał na

punkty Trawińskiego; w lekkiej — czyski przegrał na punkty z Noko-wskiego; w półśredniej — Tom-Komuda zwyciężył na punkty Kur-wakiem, Tomczyński w drugim starciu był dwa razy na deskach; w średniej — Wilczek przegrał na punkty z Paliszkim; w półciężkiej — Szymura pokonał na punkty Stockiego; w ciężkiej — Wozniak zremisował ze Zmorzyńskim.

Ze sportu szkolnego

Refleksje z turnieju MKS w koszykówce

W zakończonym ostatnio drugim z kolei turnieju koszykówki, zorganizowanym przez Międzyszkolny Klub Sportowy w Poznaniu, uczestniczyło 10 drużyn, w tym 4 szkół ogólnokształcących i 6 zawodowych. Rozegrały one w sumie 43 spotkania, przy czym sędziowali je wyłącznie uczniowie, wywiązując się z zadania niegorzej od sędziów związkowych. Jedyną bołątką młodych organizatorów był brak odpowiedniej sali. Istniejące przy szkołach sale gimnastyczne są za małe, by mogły pomieścić chętnych oglądać spotkania uczniów.

Z działaczy naszego MKS-u wyróżniają się szczególną aktywnością przez jego — Łobza Henryk, kierownik sekcji piłki ręcznej — Kubicki Edward oraz przewodniczący wydz. spraw sędz. — Szemis Witold.

Poziom odbyty turniej wykazał w stosunku do pierwszego wyraźny postęp i to niemal u wszystkich drużyn, zwłaszcza zaś u zwycięzców, tj. P. L. K. Marcinkowskiego. Nie przesadzimy stwierdzając, że przynajmniej trzy pierwsze z nich grały na poziomie czotówki okręgowej A-klasy.

Zwycięzca turnieju wyróżnił się

grą zespołową, mając za atut swój przede wszystkim dobrą defensywę. Jego najlepszym zawodnikiem był Feglerski, któremu zresztą niewiele ustępowali: Dembiński, Wybieralski, Szemis, Skowroński a dalej — Bernard i Krasinski. Zdobył go przez P. L. Marcinkowskiego mistrzostwa MKS odbyło się bez utraty punktu, co najlepiej podkreśla wartość jego koszykarzy.

Wicemistrzostwo przypadło ze-

społowi P. L. Mech.-Elektrycznego, który na koniec ujemnym zapisem tylko jedną przegraną. W przeciwnieństwie do mistrzów, „Mechanicy” tworzyli drużynę indywidualistów, grających bez specjalnego systemu, natomiast wybijających się technicznie. Świadczą o tym zresztą same nazwiska, które nie są obce poznańskim miłośnikom omawianego sportu, jak: Łobza, Golimowski, a następnie — Krupka i Starkowski.

Trzecią w tabeli została drużyna P. L. M. Magdaleny, dysponująca kosztownym atakiem, w którym wybijali się Klewenhagen, Borowczyk i Karalus.

Trzy wymienione zespoły stanowią klasę dla siebie, przewyższając kosztownym atakiem, w którym wybijali się Klewenhagen, Borowczyk i Karalus. Trzy wymienione zespoły stanowią klasę dla siebie, przewyższając kosztownym atakiem, w którym wybijali się Klewenhagen, Borowczyk i Karalus.

Powyższym turniejem MKS zakończył pierwszy etap swych przygotowań do II Ogólnopolskich Igrzysk Szkolnych, które odbędą się w czerwcu w Warszawie. Poznań będzie na tych bronit zdobytych w r. ub. tytułu szkolnego wicemistrza Polskiej (B-M).

Ogólnopolskie zawody łucznicze w Poznaniu

Zarząd Poznańskiego Okręgowo Związku Łuczników urządza w czasie trwania Międzynarodowych

Targów Poznańskich ogólnopolską imprezę, mającą na celu wykonanie mistrzów łuczniczych MTP w konkurencji męskiej i żeńskiej. Udział w zawodach zapowiadają najlepsi łucznicy z całej Polski.

ZK Ib - Gwardia (Kalisz)

Zawody piłkarskie o mistrz. kl. A — POZPN wymienionych drużyn odbędą się w niedzielę, dnia 10 kwietnia 1949 r. o godz. 11.30 na boisku ZZK w Dębce.

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIE Zarządu Miejskiego w Gnieźnie

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Gniezna oraz gromad podmiejskich Arkuszewo, Dalki Dziekanowa, Piekary, Pustachowa, Pyszczynek, Osiniec, Winiary, część gromady Wełnica (obwód Róża) i gromada Skierszewo.

Na podstawie art. 25 dekretu z dnia 2 kwietnia 1946 r. o planowym zagospodarowaniu przestrzennym Kraju (Dz. U. R. P. nr 16 poz. 109) podaje się do wiadomości o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i gromad podmiejskich na obszarze objętym granicami administracyjnymi miasta i gromad podmiejskich:

	o obszarze	440.07.64 ha
Arkuszewo	380.31.51	380.31.51
Dalki	160.37.50	160.37.50
Dziekanowa	643.02.45	643.02.45
Piekary	266.70.69	266.70.69
Pustachowa	106.70.92	106.70.92
Pyszczynek	121.95.60	121.95.60
Osiniec	372.81.16	372.81.16
Winiary	513.02.27	513.02.27
Wełnica (obwód Róża)	115.69.49	115.69.49
Skierszewo	224.63.63	224.63.63
	3345.33.06 ha	3345.33.06 ha

Ogólna powierzchnia objęta planem zagospodarowania przestrzennego wynosi 5169.46.63 ha.

Zakres prac przy sporządzaniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, obejmuje zagadnienia przewidziane w art. 5 pkt. 2 ustęp 1, 2 i 3 dekretu o planowym zagospodarowaniu przestrzennym Kraju z dnia 2. IV. 1946 r. Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące planu w terminie do dnia 21 kwietnia 1949 r. w Miejsowym Urzędzie Planowania Przestrzennego — Gniezno, Roosevelta 40.

Gniezno, dnia 1 kwietnia 1949 r. 327

Prezydent miasta

(—) Wydra-Nawrocki

P. Z. G. S. „Samopomoc Chłopska” Gostyń

Włk. poszukuje rutynowanego

księgowego bilansisty.

(księgowy bilansistki)

Tapicerzy, dekoratorzy na tymczasie potrzebni wacław Szafranek, Helmańska 3, tel. 61-27. 341

Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Lubuskiego w Gorzowie Wlkp.

ogłasza

Przetarg nieograniczony

na sprzedaż:

samochodu osobowego marki Ford V. 8. — 8 cylindr. Nr rej. A-46684;

mark Opel Olympia 4 cylindr. Nr rej. A-45605;

marki B. M. W. typ 309 4-cylindr. Nr podw. 61254;

marki Wanderer 5-cylindr. Nr rej. A-46678;

samochodu półciężarowego marki D. K. W. 2-cylindr. nśn. pół tony.

Wymienione samochody można oglądać w godzinach od 10-12 w Parku Samochodowym D. L. P. Gorzów Wlkp. przy ulicy Mieszka I.

Oferty pisemne w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 21 kwietnia 1949 r. do godz. 10 w Oddziale Zaopatrzenia D. L. P. Gorzów Wlkp., gdzie również w tym samym dniu o godz. 12 nastąpi komisyjne otwarcie złożonych ofert.

Wadium przetargowe w wysokości 5 proc. oferowanej kwoty należy wpłacić do kasy D. L. P. Gorzów Wlkp., a dowód wpłaty dołączyć do oferty.

Zastrzeżenie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 324

Introligatornia B. Lewandowski i Syn, Poznań, ul. 27 Grudnia 3. Tel. 25-33. Wszelkie oprawy książek. 325

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU — Konin Czesław Frątczak, Kaszew, pow. Turek. 326

Zagubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Nr 46783894. Stanisław Anioł — Przeźmierów, pow. Poznań. 327

Państwowe Przedsiębiorstwo przyjmie natychmiast

głównego księgowego

z długoletnią praktyką. Oferty „Gazeta Poznańska” pod 339.

Chłopiec do posyłek zamieszkały na Jeżycach, potrzebny „Tani Zakup” Feliks Konieczny, Dąbrowa skiego 46 wejście z Rynku Jeżyckiego. Garderoba męska. 340

Rutynowany ekspedient z branży konfekcyjnej i damskiej, potrzebny zaraz. Oferty „PAR” Ratajczaka 7 pod „4,153”. 338

Stan tabeli po X kolejce w grupie VII kl B

1. Wągno Zielona Góra	10 gier	18 pkt.	31:11 st. br.
2. Dyskobolia Grodzisk	10 „	17 „	44:8 „ „
3. Grom Wolsztyn	10 „	15 „	38:17 „ „
4. Polonia Nowy Tomyśl	10 „	11 „	20:16 „ „
5. Zieloni Zielona Góra	9 „	7 „	19:20 „ „
6. Sulechowska Sulechów	8 „	5 „	19:22 „ „
7. Pionier Gubin	9 „	2 „	6:36 „ „
8. Energetyka Zielona Góra	10 „	1 „	9:54 „ „

Aktyw szkolny ZMP Ziemi Lubuskiej nakreślił plan pracy na rok bieżący

W auli Gimnazjum i Liceum Handlowego w Zielonej Górze odbyła się odprawa aktywów szkolnego ZMP z 14 powiatów. Na odprawie byli: I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR, przewodniczący ZW ZMP, dyrektorzy szkół, przedstawiciele grona profesorskiego, oraz delegaci ZMP w liczbie około 250 osób.

Odprawę zagalę przewodniczący ZP ZMP, kol. Szkutnik. Jako pierwszy przemawiał z ramienia Komitetu Powiatowego, tow. Żmudziński.

Referat zasadniczy wygłosił kol. Bączkowski, szczegółowo wyjaśniając wytyczne pracy Z. M. P. na terenie szkół podstawowych, średnich i wyższych.

W dyskusji omówiono zadania kół terenowych, szczególnie wiejskich, — zwracając szczególną uwagę na walkę z

alkoholizmem, sprawę łączności wsi z miastem, rolę świetlic i poziom referatów dla kół wiejskich, walkę z analfabetyzmem, obowiązki aktywów szkolnego wobec młodzieży wiejskiej oraz zagadnienie poziomu moralnego członków Z. M. P.

Kolega Przybylski poruszył sprawę współpracy z dyrektorem szkół i współpracy z kółami wiejskimi, apelował o założenie kół marksistowskich i kół prelegentów. Kol. Czyżewski omówił zagadnienie liczebności kół wiejskich, wskazał kołom szkolnym duże pole dla działalności na wsi przez organizowanie odczytów ideologicznych i imprez kulturalnych, co w dużym stopniu złączyło by wieś z miastem. Prof. Dering poruszył sprawę dyscypliny w szeregach ZMP oraz zorga-

nizowania na szeroką skalę akcji sportowej. Kol. Skłodowski proponuje wprowadzenie poranków filmowych, na których wyświetlane byłyby filmy naukowe i ideologiczne.

Dyskusję zreanimował kol. Bączkowski, polecając obecnym delegatom zarządów kół, przedyskutowanie w swoich

zarządach spraw, poruszonych na konferencji.

Oficjalną część zakończono odśpiewaniem hymnu SFMD. W części artystycznej wystąpił miejscowy zespół artystyczny ZMP z bogatym repertuarem piosenek i melodii ludowych, odegranych na akordeonach.

(Te)

Niewykorzystany samochód ciężarowy kula u nogi Pow. Zw. Samorządowego w Zielonej Górze

Powiatowy Związek Samorządowy w Zielonej Górze posiada duże auto ciężarowe, pochodzące z demobilu amerykańskiego, co do którego nie ustalono dotąd prawa własności.

Najstarsi pracownicy — nie przypominają sobie, w jaki sposób urząd wszedł w posiadanie auta, a w aktach nie ma żadnego dowodu, który by mówił o własności maszyny.

Auto stoi bezczynnie w garażu. Sprzedać go nie można, ponieważ jest formalnie własnością OUL-u. Nie wiadomo więc, kto ma prawo nim dysponować. Jest to prawdziwa kula u nogi Powiatowego Zw. Samorządowego.

Może by znalazł się już dawno nabywca wozu, gdyby nie to, że auto rozwija minimalną szybkość i zużywa 45 litrów benzyny na 100 km. Fakt ten odstrasza nabywców.

Ale auto to z powodzeniem uciągnie 3 nalożowane przyczepy o ogólnym ciężarze 16 ton i dla takiego ciężaru opłaca się palić benzyną.

Należy przypuszczać, że Zw. Samorządowy ureguluje w najbliższym czasie prawo własności auta, a następnie sprzeda je takiemu zakładowi pracy, który może wykorzystywać jego zdolności transportowe.

Gorzów inicjuje zalesienie i zadrzewienie Ziemi Lubuskiej

Staraniem okręgowego komitetu „Dnia Lasu” przy Dyrekcji Lasów Państwowych okręgu lubuskiego odbyła się w sali Teatru Miejskiego w Gorzowie inauguracyjna akademia, zapoczątkowująca akcję zalesienia i zadrzewienia terenów Ziemi Lubuskiej.

Rolę i znaczenie „Dnia Lasu” w planie zalesienia lasów i zadrzewienia kraju scharakteryzował przedstawiciel okręgowego komitetu „Dnia Lasu”, ob. inż. Monseu. Występując w imieniu wicewojewody, — przedstawiciel Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie, ob. mgr Banaszak podkreślił doniosłość — podjętej przez komitet „Dnia Lasu” akcji zalesieniowej.

Przewodniczącą Miejskiej Rady Narodowej, ob. Muszyński, uwpokili znaczenie lasów państwowych w gospodarce państwa w związku z zamierzeniami planu sześciolletniego. Zakres zadań wszystkich dziedzin gospodarki leśnej i przemysłu drzewnego omówił ob. inż. Komocki.

Część oficjalnej akademii zakończył dyrektor Lasów Państwowych, ob. St. Kwapiszewski, który po przemówieniu — wręczył zastępcy wicewojewody ręcznie wykonaną, ozdobną mapkę lasów lubuskich, jako symbol łączności we współpracy jednostek A. L. P. z Administracją Państwową.

W części akademii wystąpił

chór Państwowego Gimnazjum Ogólnokształcącego pod dyrykcją prof. Kacperskiego oraz orkiestra symfoniczna Związku Zawodowego Muzyków pod batutą ob. Reslera. (kr)

Wojskowa Komisja Rejestracyjna pracuje w Lubsku

Szkoła Podstawowa przy ul. Stajna w Lubsku przybrała odświeżony wygląd. Od dnia 21. 3. br. pracuje tam Wojskowa Komisja Rejestracyjna.

Wszystkie sale są udekorowane portretami dostojników państwowych. W świetlicy poborowi i rezerwiści słuchają radia. Obok świetlicy, dzięki staraniom burmistrza i KM PZPR znajduje się bufet „Samopomocy Chłopskiej”. W czasie przerw członkowie TPZ wygłaszają pogadankę o odrodzonym Wojsku Polskim, o celu rejestracji, o dążeniach naszego kraju ku zrealizowaniu planu 3 letniego i o projekcie planu 6 letniego.

Po zbadaniu tożsamości każdy mężczyzna otrzymał przydział rodzaju broni.

W czasie rejestracji widzieliśmy wielu „starych weteranów”, takich którzy brali czynny udział w ostatniej wojnie.

Większość jednak stanowili ci, którzy nie służyli jeszcze w ogóle w wojsku. Oni to właśnie najbardziej dyskutowali ze „starymi weteranami”, któ-

rzy musieli wyczerpująco opowiadać o swojej służbie w wojsku. (MK)

Nowy Komitet PZPR przy Wytwórni Win w Zielonej Górze

Nasz korespondent zakładowy tow. WOJCIECHOWICZ REGINA, donosi:

W ubiegłym tygodniu w świetlicy Wytwórni Win w Zielonej Górze odbyło się zebranie koła fabrycznego PZPR w obecności I sekretarza Komitetu Miejskiego tow. Zdybskiego oraz tow. Walczyńskiego, na którym został wybrany nowy komitet fabryczny.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania oraz sprawozdania z działalności ustępującego kom. fabrycz. wybrano nowy komitet zakładowy, w skład którego weszli: tow. Emilia Kurasz, Antoni Puk, Aleksandra Tomaszewska, Maria Wójcik, Henryk Zieliński, Stanisław Ognik i Józef Brzeziński.



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 355

Ważne telefony: — Straż Pożarna — 555
— 08, Milicja Obywatelska — 555
— 566, Urząd Bezpieczeństwa — 307
— 308, Apteki — 900 i 833, Szpital Miejski — 562, Karetka do przewożenia chorych i Pogotowie nocnego Ubezpieczalni Społecznej — 501.

KOMITET ODBUDOWY DOMU PRZODOWNIKA PRACY — DZIAŁA

W ub. niedzielę odbyło się zebranie Komitetu Budowy Domu Przodownika Pracy pod przewodnictwem tow. Z. Kujawskiego, prezidenta miasta. Ze złożonych sprawozdań wynika, że gmach pod przyszły Dom jest już całkowicie odgruzowany i pokryty dachem. Planuje Komitetu przedstawiało się słabo, w związku z czym postanowiono rozprawić po wszystkich zakładach listy składkowe. Zarząd Nieruchomości Miejskich przeznaczył na ten cel 100 000 złotych. el.

FABRYKA NIELEGALNYCH PIECZEŃ

Pod koniec marca J. Sobczak zam. w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej zamówił w firmie „ALBA” w Gorzowie pieczęcie na drukach: „Korespondencyjne kursy maturalne w Poznaniu ul. Roos wolta 7”. Pieczęcie te zamówił celem podrobienia sobie dokumentów szkolnych. Sprawę skierowano do prokuratury Sądu Okręgowego w Gorzowie. (el)

PRZYLAPANIE SPEKULANTA

M. Rybarczyk z Gorzowa, z zawodu kupiec przyehwycony został przez Milicję Obywatelską na handlu mięsem pochodzącym z nielegalnego uboju. Skofiskowano 86 kg mięsa wieprzowego, które Rybarczyk zdażył już częściowo rozprzedać po zaufanych klientach. Sprawę przekazano do Komisji Specjalnej. el.

Interwencje „Gazety Lubuskiej” skutkują!

W numerze 59 „Gazety Lubuskiej” zamieściliśmy notatkę pt. „Usprawnić wyplatę zasilków chorobowych”. Omawiała ona trudności finansowe, w jakich znajdują się robotnicy, którzy korzystają z leczenia sanatoryjnego.

ZUS podwyższył poważnie stawkę zasiłku akordowego za czas pobytu w sanatorium. Zasiłek ten jednakże wypłacany był po powrocie z sanatorium, a przez ten czas rodzina rekonwalescenta borykała się z trudnymi warunkami bytowania.

Dzięki interwencji naszej Gazety — kierownik Działu Lecznictwa zielonogórskiej Ubezpieczalni, tow. Cierniak wprowadził następującą zmianę: Każdy pracownik fizyczny, jadący na leczenie, otrzymuje taką ilość asygnat, na ile tygodni zostaje skierowany na leczenie.

Po upływie każdego tygodnia kuracjusz przysyła rodzinie wypełnioną przez sanatorium asygnatę, na podstawie której otrzymuje ona regularnie co tydzień zasiłek.

Jest to poważnym udogodnieniem dla pracowników fizycznych, którzy też przyjęli je z wielkim uznaniem. (Nj.)

Zespół świetlicowy DLP u robotników Zakładów Drzewnych w Zielonej Górze

Zespół świetlicowy przy Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze, w ramach współzawodnictwa świetlicowego wystał w ubiegłą sobotę w świetlicy Zakładów Drzewnych czteraktowy dramat Kozłowskiego pt. „Baśka”.

W drugiej części imprezy ob. Samkówna, Matuszewska, Jagodzińska i Błońska, wykonały taniec „Kujawiak” w strojach regionalnych oraz kwartet męski odśpiewał wiele wesołych piosenek.

Marszem „Pozdrowienie z Poznania” poprzedzonym skeczami, tańcami solowymi i duetem Samkówny i Gracza zakończono ten miły wieczór. (Te)

Wieś Pyrnik oddalona jest od Gminy Bojadła o 4 km. Na pierwszy rzut oka Pyrnik nie różni się niczym od innych małych wiosek, takich, jakich znamy setki.

Dopiero kiedy z szosy skręci się w piaszczystą drogę, z obramowania nagich jeszcze drzew, wychyla się duży, czerwony budynek.

Jest to 4 klasowa szkoła powszechna, której powstanie i poszczególne etapy jej budowy dają chlubne świadectwo mieszkańcom Pyrnika i nie mogą ucieść uwagi przyjezdnego obserwatora.

Jak gromada posiadająca tylko 80 gospodarstw zdobyła się na taką szkołę? Kto jej przyszedł z wdziącą pomocą?

CODZIENNE 8 KM

Przed wojną był to mały budynek, obliczony na potrzeby 4 oddziałowej szkoły. Spalony podczas działań w 1939 r. resztkami swoich murów przypominał tylko o minionej przeszłości.

Po wojnie dzieci z Pyrnika przez trzy lata musiały odbywać co dzień 8 kilometrów „spacer” tam i z powrotem do najbliższej szkoły w Bojadłach.

Rodzice narzekali, ubolewali sami przed sobą, a mury dawnej szkoły kruszały na słońcu i ślocie.

Wreszcie na wiosnę 1948 r. wójt gminy tow. Peniak pogadał z sołtysem ob. Bugajewskim i zgodnie postanowili.

— Tak dłużej być nie może. odbudujemy naszą szkołę własnymi siłami.

OD SŁÓW DO CZYNU

Łatwiej było rzucić projekt, o wiele trudniej wykonać. Brało kawało kredytów materiału. I szło lato, kiedy wszystkie zdol-

W gromadzie sła

Jak chłopci z małej wioski Pyrnik wybudowali zbiorowym wysiłkiem wielką szkołę

ne do pracy ręce potrzebne były w polu. Inicjatywa wójta i sołtysa trafiła do przekonania najpierw kilku chłopom, potem entuzjazm ogarnął całą gromadę. Od

dłogi, robili framugi do drzwi i okien. Miejscowi „mistrze murarscy” nie odbudowywali, lecz rozbudowywali budynek do kilkakrotnie większych od poprzednich rozmiarów.



Tak wygląda szkoła w Pyrniku, odbudowana zbiorowym wysiłkiem chłopów z gminy Bojadła w pow. Zielona Góra.

władz wykończono i mil. 800 tys. zł subwencji — to była baż materialna. Teraz każdy mieszkaniec Pyrnika dawał swój wkład pracy lub surowca w zakresie własnych możliwości. Przed szkołą zajeżdżały furmanki z piaskiem, z cegłą, z drzewem. Obznajomieni ze stolarką gospodarze układali po-

Robota wszystkim paliła się w rękach i na efekty nie długo trzeba było czekać. Zaczęły w lipcu w końcu sierpnia budynek był już doprowadzony pod dach.

Przypatrzymy się teraz rozplanowaniu wnętrza szkoły. Parter zajmuje jedna obszerna sala szkolna, świetlica gromadzka i

przylegające do niej dwa małe pokoiki, w których w przyszłości znajdą pomieszczenie biblioteka wiejska i sala do gier. Na razie świecą one pustkami i czekają na wyposażenie.

Na pierwszym piętrze mieści się druga, całkowicie ukończona, wielka i jasna sala szkolna oraz niewykończone mieszkanie dla nauczyciela.

ZAPŁA PARALIŻUJE BRAK FUNDUSZÓW

Mansarda ma służyć za mieszkanie dla drugiej niezbędnej siły nauczycielskiej. Tam jeszcze nie rozpoczęto żadnych robót, gdyż brak jakichkolwiek funduszy paraliżuje wszelkie dobre chęci mieszkańców Pyrnika. Niestety w praktyce nie wszystko da się wykonać „społecznym gospodarstwem”, ale też nie można z tego powodu gasić zbiorowego zapału, w jakim przed kilkoma miesiącami chłopcy gromady Pyrnik podnosili z ruin swoją szkołę.

Dziś ich dzieci już nie robią 8 kilometrowej drogi do Bojadł.

65 dziewcząt i chłopów uczą się na miejscu. Nauka jednak kuleje, gdyż jeden nauczyciel nie może podołać wszystkim obowiązkom. Brak zasadniczych pomocy szkolnych, odbija się również ujemnie na sposobie prowadzenia lekcji.

O szkole w Pyrniku powinny pomścisć czynniki miarodajnie z Kuratorium i Związkiem Samopomocy Chłopskiej na czele i przysięć jej tak naiprzedziej z realną pomocą, gdyż raz jeszcze z naciskiem podkreślamy, że zbiorowy czyn tamtejszych chłopów może być wzorem dla innych, lecz nie może być traktowany z milczącą obojętnością.

Maria Horodyska



Dyżur pełni — Szpital Miejski
tel. 16-81,2

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 125 i 854.
PKK.: 489.

Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 573.
Straż Pożarna: 149.

Telefon Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego 372 wzgl. 160.

—O— MŁODZIEŻ „SP” PRZY PRACY

Z inicjatywy Powiatowego Komendy, młodzieżowe hufce „SP” z gminy Czerwieńsk i Kolsko wykonują w ramach 3 dniówek prace leśne, związane z uporządkowaniem przeciwpowodziowych rowów leśnych oraz zajmują się sadzeniem drzew.

KTO MOŻE SIĘ UBIEGAĆ O PRZYDZIAŁ MEBLI

Wobec dużej ilości podań (około 3.000) na przydział mebli, PUL nie będzie przyjmował przez dłuższy czas wpływających wniosków o przydział ruchomości poniemieckich, wyliczając zgłoszenia o przydział mebli na urządzania świetlic i dla reemigrantów, osiedlających się na terenie powiatu.

10.000 ZŁOTYCH NA POWIEKSZENIE BIBLIOTEKI M. O.

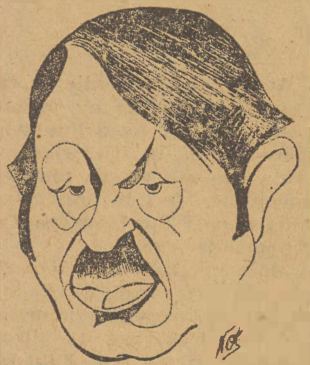
Zielonogórski Oddział Towarzystwa Opieki nad zwierzętami przekazał w ubiegłym tygodniu zebrana z dobrowolnych składek wśród członków i sympatyków kwotę 10 tys. zł, na rzecz powiększenia biblioteki funkcyjariusz MO.

Komenda Powiatowa MO, tą drogą składa podziękowanie ofiarodawcom.

POŻAR PRZEZ NIEUWAGĘ

W dniu 4 bm. w Kieślinie Starym, 10 letni Stanisław Zak, biorąc ze stoły sianę przywlecał sobie zapalkami, które następnie rzucił na słomę, powodując pożar. Zaalarmowana miejscowa straż pożarna w szybkim czasie ogień zlokalizowała, usuwając niebezpieczeństwo zapalenia się przyległych do stoły budynków mieszkalnych.

PROBY NOWEJ SZTUKI



Dyrektor Teatru Polskiego w Poznaniu Wilam Horzyca (powyżej w karykaturze naszego rysownika) — prowadzi obecnie próby z nowej sztuki Wacława Kubackiego „Krzyk jarzębiny”. Po cieszącym się dużym powodzeniem „Przemysławie II” R. Brandstaettera, będzie to druga wystawiona w tym sezonie w Poznaniu sztuka poznańskiego dramaturga.

Tam gdzie robotnicy, chłopci, urzędnicy UCZĄ SIĘ GRAĆ I SŁUCHAĆ MUZYKI

Wchodząc do Szkoły Umuzyczniającej w Poznaniu słyszymy już na schodach grę na skrzypcach. To jakiś młody człowiek gra na korytarzu oparty o okno. Jak się dowiadujemy, ćwiczy on do egzaminu. Takich entuzjastów muzyki, robotników, studentów i urzędników, jest tutaj b. dużo.

SZERZENIE KULTURY MUZYCZNEJ

Zadaniem Szkoły Umuzyczniającej jest uczenie ludzi słuchania utworów muzycznych szerzenie kultury muzycznej w warstwach, które dotąd nie miały dostępu do sztuki. Robotnicy Zakładów H. Cegielskiego, Fabryki „Maggi” i Drukarni św. Wojciecha oraz innych zakładów pracy, w których profesorowie Szkoły Umuzyczniającej prowadzą stałe lekcje słuchania muzyki — zapoznają się z utworami znanych kompozy-

torów i z poszczególnymi instrumentami muzycznymi. Należy podkreślić, że wykazują oni wyjątkowo dużo zainteresowania, tworząc własne orkiestry i biorą żywy udział w dyskusjach.

NORMALNA NAUKA

Drugą formą działalności szkoły jest normalna nauka teorii i praktyki muzycznej. Słuchacze rekrutują się w głównej mierze ze sfer robotniczo-chłopskich. Poza tym duży procent stanowią studenci. Wiek kandydatów nie jest brany pod uwagę podczas przyjmowania do szkoły.

Ilość słuchaczy (obecnie około 500) jest w dużym stopniu ograniczona trudnościami lokalnymi. Zgłoszeń bowiem było ponad 2000. Obecnie w porozumieniu z KW PZPR czynione są starania o zorganizowanie filii szkoły w Zakładach Cegielskiego, oraz w innych punktach miasta.

Przez 4 lata nauki szkolnej poza lekcjami słuchania muzyki, uczniowie biorą udział w ćwiczeniach praktycznych. Wybor instrumentów, na których

uczą się grać, zależy od nich samych. Celem nauczania jest raczej wykształcenie muzyków-amatorów. Mimo to jednak bardziej utalentowane jednostki często przechodzą na zawód.

PUBLICZNE AUDYCJE

Do działalności uczelni należy jeszcze organizowanie publicznych lekcji słuchania muzyki i urządzanie audycji muzycznych, przeznaczonych dla najszerszych warstw społeczeństwa. Audycje te cieszą się dużą frekwencją poznańskiej publiczności, tak, że często duża aula konserwatorium jest przepełniona.

Ostatnią lekcję przeprowadził znany z Radia świetny pedagog, prof. Rutkowski z Krakowa. W dniu dzisiejszym odbędzie się audycja muzyczna pod kierownictwem prof. Szeli-gowskiej.

Działalność tej placówki jest b. ożywiona i niezmiernie pożyteczna, toteż mamy nadzieję, że starania o uzyskanie dla niej odpowiednich lokali, zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem.

J. Matuszyński

Odnawianie dzieła sztuki



Od pewnego czasu odbywa się odnawianie słynnego ołtarza Wł. Stwosza. Na zdjęciu odnawianie jednej z rzeźb.

Gazetka ścienna

kłóca ma już dużo zalet, ale jeszcze szereg wad

Młodzież, pracująca w Centralnym Biurze Konstrucyjnym nr 1 w Poznaniu, redaguje już od dłuższego czasu gazetkę ścienną.

Umieszczone w gazetce ścienniej artykuły i rysunki po winny być odbiciem życia, zainteresowań, trosk i radości pracowników zakładu. Gazetkę ścienną CBK nr 1 można jeszcze zaliczyć do rzędu wartościowych gazetek.

Jak jednak powinna wyglądać wzorowa gazetka ścienna, a jak wygląda gazetka CBK?

Na pierwszy rzut oka nie przedstawia się ona zbyt estetycznie. Brak rysunków to dość duża wada, niemniej podkreślić należy, że bardzo udane są „fotomontaże”, wykonane niezmiernie prostym sposobem. „Fotomontaż” taki złożony z wyciętych z gazet różnych fotografii, może tworzyć przyjemną dla oka całość. Redagując gazetkę ścienną należy jednak pamiętać o tym, że najbardziej ją ożywiają ręcznie wykonane kolorowe rysunki, wplecione w artykuły.

Redaktorzy gazetki w CBK nr 1 są zapałkami miłośnikami fotografii, o czym świadczą także zorganizowany ostatnio przez gazetkę konkurs fotograficzny. Dobry w gazetce jest bardzo przegięty wydźwięk międzynarodowych, ujęty obrazowo w formie taśmy filmowej.

Artyści poznańscy na wystęпах w stolicy

W Warszawie odbyły się gościnne występy utworzonej przez Towarzystwo Filharmonii Robotniczej w Poznaniu Filharmonii Poznańskiej. Gieździły się one b. dużym powodzeniem.

Tow. Filharmonii Robotniczej w Poznaniu powstało w grudniu 1946 r. Za główny cel swego istnienia Towarzystwo uznało uścislenie poważnej muzyki szerokim masom pracującym i trwałe związanie klasy robotniczej z salą koncertową.

Pierwszy koncert pod batutą Z. Łatoszewskiego z udziałem Raoula Koczalskiego — zorganizowany przez Towarzystwo, odbył się w dniu 28 grudnia 1946 r. w Zakładach Cegielskiego. Wielka frekwencja i niezwykle serdeczne przyjęcie potwierdziły słuszność obranej drogi.

Dzięki poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Wojewódzkiej Rady Kultury T. F. R. zaangażowało młody zespół instrumentalistów i powołało do życia Filharmonię Poznańską. Metody działania zespołu, które opracował — Stanisław Wiślicki, szły w kierunku położenia szczególnego nacisku na rozbudzenie wiary muzyka w swoje możliwości i ambicji współzawodnictwa artystycznego, co zrodziło potrzebę wykonywania każdego dzieła w sposób jasny, przemawiający do wszystkich.

Ujemną cechą natomiast są zbyt długie, poważne artykuły. Jeżeli gazetka ma zainteresować wszystkich pracowników, musi być bardziej różnorodna. Artykuły poważne na tematy ogólne powinny być, lecz nie mogą one sprawiać wrażenia referatów. Większość stanowić muszą jednak artykuły na tematy z życia zakładu pracy, dotyczące robotników, a tych w gazetce CBK nr 1 znaleźliśmy stosunkowo bardzo mało. Właściwie jest tylko jeden, omawiający nową umowę zbiorową. A tymczasem jest tyle tematów: wysięg pracy, racjonalizacja, oszczędność, zagadnienia świetlicowe itd. Trzeba to tylko wszystko ująć lekko i prosto. Należy jeszcze pamiętać, że celem gazetki ścienniej jest przy tym walka z zacofaniem, z wadami i przyzwyczajeniami pracowników i to w miarę możliwości przez satyrę.

Przeciętny człowiek, oglądając po pracy wywieszoną na ścianie gazetkę będzie w niej szukał przede wszystkim rysunków, fotografii i lekkich artykułów. Gdy znajdzie to, wtedy zainteresują go raporty, przeczyta poważniejsze artykuły, by wreszcie zapoznać się z całością. (Pp)

Trudno naprawdę o miernik przy porównaniu roli kulturalnej Teatru Polskiego z wystawioną ostatnią komedią Fredry „Mał i żona”. Zespół tego teatru jest bowiem tak liczny, a misja mu powierzona tak doniosła, że trudno pogodzić się z wystawieniem przez czołową scenę dramatyczną Poznania kameralnej komedii, nadającej się raczej na „Małą Scenę”, jaką np. dla takiego repertuaru posiada Teatr Im. Wyspiańskiego w Katowicach.

Wielkiej i kosztownej maszyny kulturalnej szkoda naprawdę na takie niewykorzystanie jej możliwości.

Uwagi te nasuwają się tym bardziej, że wystawiona komedia Fredrowska naprawdę niewiele wnosi do dorobku naszego teatru. Nie o samego Fredrę idzie oczywiście, chociaż nawet sam Fredro byłby zdziwiony, jak wszechwładnie ciągle jeszcze panuje na naszych scenach. Mowa jednak w danym wypadku o „Mezu i żonie”.

Komedia ta pod względem etycznym i społecznym jest niemoralna. I to nie tylko dlatego, że jednym jej tematem to miłosne igraszki świata próżniaków arystokratycznych, obok koni i kart to igraszki jedynie uznających za godne zainteresowania strony życia. Także i nie tylko dlatego, że temem tych igraszek jest małżeństwo, zdradzające się wzajemnie.

Najbardziej niemoralnym jest fakt, że Fredro w tej komedii rozkład moralny przedstawia jako rzecz wcale miłą i jej nie chłocze, jak tego chcieli się dopatrzyć niekt. mieszczkańscy komentatorzy twórczości Fredrowskiej. Komedia skrzy się od dowcipnych powiadek na tle zdrady małżeńskiej i miłosnej, wywołują one jednak nie tyle szczyry uśmiech, ile dyskretny uśmiech, jakim w „dobrym towarzystwie” kwituje się dwuznacznie dowcipy.

Hrabia Fredro kiedy pisał tę komedię, był dzieckiem swego wieku i swego wieku. W „Mezu i żonie” widzi więc zepsucie tej kasty, lecz tylko jako temat wcale ciekawy, godny obserwacji; sam pozostaje

500 pracowników PCH

nie posiada świetlicy

Istnieje w Poznaniu przedsiębiorstwo państwowe, zatrudniające w chwili obecnej na terenie naszego miasta około 500 pracowników, które nie tylko nie posiada świetlicy, ale nie dysponuje nawet najmniejszą salą na zebrania, czy akademie.

Przedsiębiorstwem tym jest Państwowa Centrala Handlowa. Nie trzeba chyba podkreślać, jak ważne i odpowiedzialne zadania wykonuje PCH w zakresie zaopatrzenia towarowego, stabilizacji cen, interwencji rynkowej i ogólnego procesu socjalizacji handlu. Zrozumiałym więc staje się fakt, że liczni robotnicy i pracownicy umysłowi, zatrudnieni w PCH, którzy wiele rzetelnego wysiłku wkładają w pracę i należyte funkcjonowanie swojego przedsiębiorstwa, domagają się stworzenia świetlicy.

Sprawa zorganizowania świetlicy dla pracowników PCH w obecnym okresie napotyka na trudności ze względu na brak odpowiedniego lokalu. W roku 1945, gdy dużo łatwiej było uzyskać obszerne lokale, nadające się na ten cel, nie interesował się nikt tą sprawą, gdyż istniejąca wówczas PCH zatrudniała tylko... kilkunastu pracowników. W roku 1947, gdy w PCH pracowało już kilkaset ludzi, postanowiono wyremontować spalony dom przy placu Wolności 17 i urządzić w nim świetlicę. Lokal ten został następnie przekazany na Powszechny Dom Towarowy.

Tymczasem zorganizowanie świetlicy staje się coraz bardziej palącą sprawą. Najwyższy czas, aby dyrekcja z radą zakładową zajęły się wreszcie poważnie usunięciem tej bolączki. (Bejot)

jednak stojącym z boku, ironicznie uśmleającym się widzem, bez chęci podceniania chociażby jakiegos potępienia tego zepsucia.

Dla nikogo więc z arystokratycznych bohaterów nie ma w tej komedii niemilego zakończenia, czy nawet kompromitacji. Elwira i Wacław będą nadal przyjmować u siebie Alfreda, który jedynie Elwirę zamieni na inną, nużącą się arystokratkę, słoniowatą w anorach Wacław wspominać będzie z żalem że popsuto mu wygodną, domową rozrywkę, a Elwira? Naukowo doświadczonym, mniej będzie łaskawym wobec następnego Alfreda. Wszystko dla wszystkich kończy się więc dobrze.

Choćby nie, ktoś w tej komedii wychodzi źle! To służąca Justysia,

za pięknym językiem Fredrowskim, komedia wystawiona w Teatrze Polskim nie daje prawie nic! A już szczególnie nie nie mówiąca jest ona dla nowego widza, dopiero obecnie poznającego teatr, kiedy przynajmniej dla konesera pozostaje przyjemność wsluchiwania się w misterne słowa rymowanego. Dla nowego, częstokroć surowego widza, pozostaje jedynie akcja niemoralna, bez jakichkolwiek pozytywnych wniosków.

Jeśli spojrzeć na przedstawienie w oderwaniu od naszego społecznego życia, naszych zamierzeń kulturalnych i roli w nich teatru, pokazano nam ładny klejnot. Przy licznych zepsuciach, jakie dysponuje Teatr Polski, nie było bowiem trudno znaleźć czwórke dobrych

Kosztowny a niezbyt wartościowy klejnot „Mał i żona” A. Fredry w Teatrze Polskim

kłóra „plebejuszowski” traktowaniem miłości, jako źródła korzyści, psuje poprostu „państwu” zabawę i za karę jeśli nie pójdzie do klasztoru straci konajmniej dobre miejsce. Gdyby nie „wulgarnie” obliczenia Justysy, zabawa trwałaby by nadal — za zepsucie zabawy musi więc być kara. Po której stronie są sympatie Fredry — nie trudno odgadnąć.

Nic przeto dziwnego, że komedia „Mał i żona” budziła zastrzeżenia już w okresie, kiedy do zagadnień, poruszanych na scenie inne stosowano miary. Musi ona tym większe budzić zastrzeżenia dziś, kiedy tak wielkie mamy wymagania w nowej epoce kulturalnej by zadowolili się przypominaniem, czym zabawiali się Elwiry i Wacławowie. Naszym obowiązkiem jest pytać się: co dana sztuka daje widzowi, a zwłaszcza widzowi nowemu, któremu teatr ma dać nowe horyzonty kulturalne? I o to stwierdzić trzeba, że, po

aktorów, co z kolei pozwoliło na wyczyszczenie komedii, do czego reżyseria (Stefan Drewicz) podeszła z racującą się w oczy troskliwością.

Pozostano jednak w ramach szabloności, nie usiłując nawet jakimś nowym, oryginalnym podejściem uczynić bardziej wartościową starą komedię. Warto przypomnieć, że, jak się dowiadujemy, w Krakowie przez aktualne wstawki Adama Polewki nadano komedii bardziej współczesne oblicze.

Lech Stepowski (hrabia Wacław) niewdzięczną rolę nudnego, zarozumiałego a mało inteligentnego męża — rogacza, komicznego w niegrzecznych zelotach do Justysy, zagral w najlepszym stylu... molierowskim. Wielka rutyna, łącznie z przemysleniem każdego gestu, daje w efekcie doskonałą kreację.

Elwira Zofia Barwińska podjęła przede wszystkim w scenach miłosnych. Dobra ta aktorka zagrała na wszystkich strunach swe-

go talentu, od ekstazy do gniewu i rozpacz. W sposób wielce naturalny. Piękne kostiumy i swoboda ruchów dużym są atutem Elwiry.

Krystyna Wodnicka wnosi jako Justysia dużo temperamentu na scenę, nie jest jednak służącą — powiernicą, wychowaną razem z Elwirą, a więc posiadającą pewną ogładę, ile raczej „pomocnicą domową”, bardziej trywialną niż przebiegłą. Dziwne „lansady” w jaski stale wbiega na scenę, stale powtarzane — nużą.

Przemysław Zieliński, jako salonnego donżuan Alfreda, naogół poprawny. Gra jednak momentami zbyt sztywno i włożenie w grę więcej ciepła przed by nas przekonało o łatwości jego podbojów. W końcowych scenach powinien się zdecydować: albo grać przestraszonego (co było by nieodpowiednie), albo też cynika, który mało sobie robi z „dramatu” Elwiry i Wacława.

Wspomnieć należy o Borysie Borowskim, stylowym kamerdynerze, który nie widzi i nie słyszy co czy ni „jaśnie państwo”.

Dekoracje Andrzeja Stopki, młde na pierwszy rzut oka, przypominają do złudzenia dekoracje wielkich oken wystawowych z konfekcją na bulwarach wielkomiejskich. Nie zmieniając się, nadają komedii koloryt jednostajny.

Całość to kosztowny, a w naszych warunkach mało wartościowy klejnot. Patrzymy na niego jak na ładnie namalowany obrazek, o którym jednak prawie nikt nie pamięta. Dla „Małej Sceny” przedstawienie było osiągnięciem, (niezależnie od wszystkich), co powiedzieliśmy o treści komedii). Dla Teatru Polskiego jest jednak wyłącznie kosztownym „zatłumieniem dziury”, imprezą niewspółmierną do roli współczesnego teatru polskiego.

Fredro długo jeszcze będzie grał na naszych scenach, jako komediopisarz swej epoki; komedia „Mał i żona” zapewne jednak tylko wtedy, kiedy jakaś dyrekcja teatru będzie w poszukiwaniu repertuaru.

F. Miedziński

Młodzież wojsku

Udany wieczór artystyczny

Z inicjatywy Zarządu Miejskiego ZMP odbył się ostatnio w świetlicy miejscowej jednostki Pancerniej udany wieczór artystyczny.

Udział w wieczorze wzięli: zespół artystyczny Liceum Spółdzielczego w Poznaniu, młodzieżowy zespół akordeonistów i chór żeński Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza oraz orkiestra Szkoły Oficerskiej pod batutą por. Jurczyka.

Wielką sympatię zebranych zyskał ob. Kalimien, który jako przedstawiciel młodzieży albańskiej, studiującej w Poznaniu, przemówił do zebranych w ojczystym języku, stwierdzając, że żadna siła nie jest zdolna rozzerwać sojuszu walczącego o pokój młodzieży całego świata.

Więcy przyjaźni między wojskiem a młodzieżą zostały zadziernięte nie tylko przez scenę, lecz także i bezpośrednio na sali poprzez wymianę zdań o występach,

albo po prostu w koleżeńskich pogawędkach.

Chętnie widzielibyśmy u siebie co niedziela jakiś zespół powie dział st. strzelec Maciejczak. W miarę możliwości staralibyśmy się drogą wymiany wnieść do świetlic nasze pieśni i wiersze. Społeczeństwo za mało jeszcze ciegie nami się interesuje.

Uwaga — zdaje się — słuszna. Czyż bowiem tym, na których spoczywa obowiązek obrony budzącego się kraju, poświęcamy rzeczywiście dość zainteresowania? Chętnie na inicjatywę takich zespołów, jak Zw. Zaw. Transportowców, PZPO lub PMT.

Młodzi artyści zdobyli sobie uznanie podchorążaków, chociaż program nie był pozbawiony usterek. Zespół artystyczny Liceum Spółdzielczego powinien więcej uwagi przywiązywać do treści programu.

Główny cel został jednak osiągnięty. Bardzo podobają się pieśni i deklamacje.

Następny nasz występ — powiadał ob. Marcianiak z Liceum Spółdzielczego — będzie na pewno lepszy.

Dobłą atmosferę popsuł przyjazd prof. Rybarskiego, który powołując się na regulamin internatu Szkoły Spółdzielczej wezwał swoich wychowanków do powrotu. Wywołało to ogólne niezadowolenie.

Wina leżała formalnie po stronie zespołu, który nie postarał się o pozwolenie na przebywanie po godz. 19 poza obrebnem internatu. Z drugiej jednak strony kierownictwo internatu trzymało się w tym wypadku zbyt kuczowo regulaminu, zdając się nie doceniać znaczenia tego rodzaju imprez. (M. B.)

Życie muzyczne Poznania

Dyrekcja Państwowej Szkoły Umuzyczniającej w Poznaniu donosi, że trzecia publiczna lekcja słuchania muzyki odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 19 w auli Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu przy ul. Armii Czerwonej 19.

W sobotę, dnia 9 kwietnia br. o godzinie 19 wystąpi w auli uniwersyteckiej czołowy polski pianista Stanisław Szpinalski, którego świetna gra wywołała zagranicą wielki entuzjazm. Stanisław Szpinalski odegra wyjątkowo utwory Fryderyka Chopina.

Jedyn w tym sezonie recital Szpinalskiego wywoła niewątpliwie żywe zainteresowanie wśród społeczeństwa poznańskiego.

Przedprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, ul. Kantaka 6a.